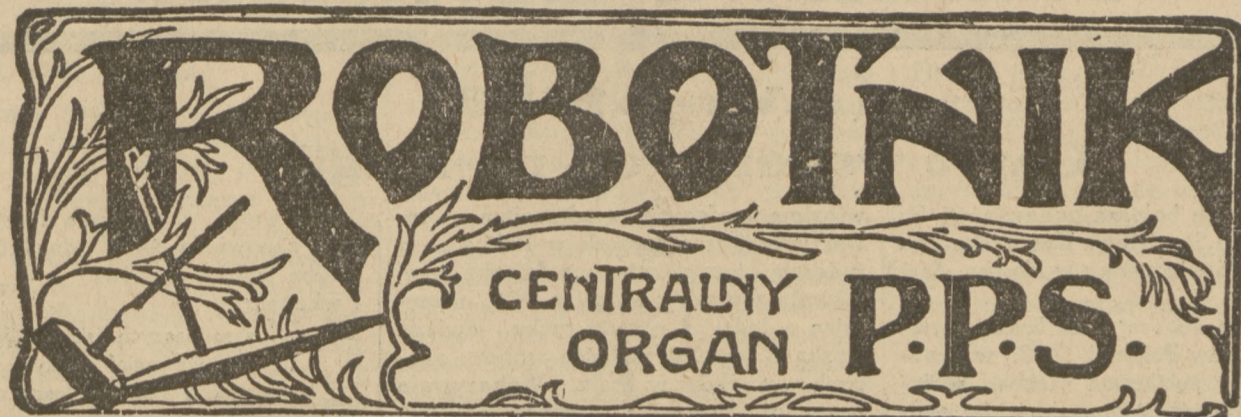


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-el.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

## Neo-Nep

W r. 1921 Lenin zmienił kurs polityki ekonomicznej bolszewików i z t. zw. wojennego komunizmu przeszedł na t. zw. „nową politykę ekonomiczną” (w skrócie NEP), przywracającą prywatną własność włościańską.

Program „piatiletki”, rozpoczętej w październiku 1928 r. przewiduje w dziedzinie rolnictwa likwidację NEP. Z jednej strony powstają gospodarstwa państwowe (Sow-chozy), z drugiej — gospodarstwa wspólne, na spółdzielczych zasadach oparte, a złożone z poszczególnych gospodarstw włościańskich (kołchozy). Na wiosnę r. b. było już 602 skolektywizowanych gospodarstw włościańskich.

Ale kolektywizacja nie idzie gładko. Włościanie w wielu wypadkach stawiają opór, a nie mogąc jej przeszkodzić, niszczą inwentarz. Pismo sowieckie „Ekonomiczeskaja Żiżn” obliczyło, że od końca 1928 r. do wiosny 1930 r. zniszczono 2.976.000 koni, 16.641.000 rogacizny, 32.194.000 owiec i 12.769.000 świń.

Tak masowy ubytek bydła i inne objawy sabotażu ze strony włościan skłoniły rząd sowiecki do odchylenia od t. zw. „generalnej linii” polityki, napoczątej przez Stalina. W końcu marca r. b. uchylono przymusową kolektywizację bydła i pozwolono każdemu włościaninowi, przystępującemu do Kołchozu, zachować bydło. W maju przyszyły dalsze ustępstwa: obniżono kontyngent zboża, które ma być dostarczone ze zbiorów tegorocznych, z 1367 milionów pudów na 1103 miliony, czyli o 264 miliony pudów; od 15-go czerwca 1933 r. zaś kołchozy mają prawo nadwyżkę zboża sprzedawać na rynku.

11 maja zniesiono scentralizowany rozdział przez państwo pewnych produktów rolnych i przemysłowych. Jednakże i te ustępstwa, poczynione już zgóry na lata przyszłe i pomyslane jako stała ulga dla włościanstwa, okazały się niewystarczające, czy spóźnione.

Wobec tego rząd sowiecki poszedł jeszcze dalej i już 20 maja r. b. wydał zarządzenie o nowym regulowaniu handlu produktami rolnymi. Na podstawie tego dekretu znosi się wszystkie podatki i daniny od sprzedawanych przez samodzielną włościan i kołchozy produktów rolnych (chleb, mięso, nabiał, warzywa); włościanie i kołchozy mają prawo brać ceny rynkowe i nie są związani cenami rządowymi.

Podług urzędowych danych sowieckich 15 maja r. b. tylko 42,7% gruntów uprawnych zostało obsiane.

„Prawda” z 21 maja r. b. komunikuje, że w pierwszym kwartale r. b. tylko 59,4% kołchozów zakończyło podział zbiorów; 40% kołchozów nie wiedziało jeszcze wcale o wynikach zbiorów 1931 r.!

Nic dziwnego, że wyżywienie ludności szwankuje coraz bardziej. W Moskwie projektowano otworzyć w ciągu r. b. 100 nowych sklepów żywnościowych, otwarto zaś dotychczas tylko 17. W innych miastach jest znacznie gorzej. Z ośrodków przemysłowych nadchodzą liczne skargi na złą aprowizację robotników.

Czy zarządzenia władz sowieckich odniosą skutek pożądaný — pokaże przyszłość niedaleka. Ale same te zarządzenia świadczą jeśli nie o porzuceniu, to o wycofaniu się z programu „piatiletki” w dziedzinie rolnictwa. „Piatiletka” zaś bez rozwiązania sprawy rolnej musi się załamać. Ale załamaniem się „piatiletki”, byłoby katastrofą nie tylko dla Rosji sowieckiej. Dlatego na sprawę rolną

## Surowa kara

dla wrogów Republiki

Decyzja Zgromadzenia Narodowego Hiszpanji

Zgromadzenie Narodowe Hiszpanji po wzięciu uchwały, zatwierdzającą projekt rządowy o

konfiskacie wszelkich nieruchomości, ruchomości oraz innych dochodów tych wszystkich

osób, które uczestniczyły w monarchistycznym zamachu gen. San Jurjo.

Fundusze, uzyskane w drodze tych konfiskat, użyte będą na cele reformy rolnej.

Wartość majątków jednego tylko spi-

skowca — ks. Medina Coeri — oceniana jest na sumę kilkuset milionów pesetów.

Uchwała została powzięta większością 262 głosów przeciwko 14 głosom skrajnej prawicy.

## Porozumienie angielsko - kanadyjskie

Z Ottawy donoszą, że w czwartek późną nocą osiągnięte zostało prawie zupełne porozumienie pomiędzy delegacją angielską a delegacją Kanady. Po-

nieważ trudności z Australją i Afryką Południową były stosunkowo mniejsze, spodziewać się należy, że wspólna polityka gospodarcza Anglii — bez Irlandji, Kanady, Australji i Afryki Południowej

będzie urzeczywistniona.

Przypuszczają, że nastąpi teraz wypowiedzenie traktatu handlowego angielsko-sowieckiego.

## W obronie bezrobotnych

Delegacja Rady Zawodowej m. Warszawy próbowała interwenjować, ale bez rezultatu

Coraz mniej pracy. Coraz więcej ludzi pozostaje bez wszelkich środków do życia, bez nadziei, że jakiegokolwiek zajęcia znajdą.

Latem jeszcze jakoś tam ludzie, przysmarując z głodu, żebrząc, vegetują. Ale zbliża się jesień; a po jesieni zima... Co będzie robić olbrzymia rzesza ludzi, pozostających bez pracy?

Tego rodzaju pytanie musi sobie zadać każdy, kogo interesuje los bezrobotnych.

Rada Zawodowa m. st. Warszawy postanowiła udać się do wiceministra Opieki Społecznej, p. K. Rożnowskiego, aby przedstawić ciężką sytuację, w jakiej znajdują się bezrobotni. W dniu 18 b. m. przyjęta została przez p. wiceministra Rożnowskiego delegacja, złożona z towarzyszy: Wł. Piątka, Skrzyńskiego, J. Kamińskiego, Sochy i A. Zdanowskiego. Delegacja przedstawiła w krótkich słowach stan bezrobocia na terenie Warszawy oraz w całym Państwie, wskazując na fakt, że liczba bezrobotnych przewyższa liczbę robotników w przemyśle, a w porównaniu z r. 1928 do połowy, że wśród mas panuje straszliwe bezrobocie częściowe, że, wreszcie, bezrobotni, którzy wyczerpią swoje zasilliki 13-tygodniowe, pozostają bez wszelkich środków pomocy.

W uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przewidziane jest wyraźnie w art. 38a znolizowanej ustawy, że w wypadkach przewlekłego bezrobocia, Rada Ministrów może zastosować pomoc doraźną dla bezrobotnych z funduszy państwowych. W tym samym artykule nowej ustawy przewidziane jest, że Rada Ministrów może podjąć obszer-

na akcję robót publicznych. Mamy w tej chwili w Państwie co najmniej milion ludzi, pracujących kiedyś w przemyśle, którzy nie mają żadnych środków do życia. Warsztaty pracy są zamykane, a redukcje nie kończą się nigdy. Emigracja w celach zarobkowych spadła do zera prawie, tak, że i na tej drodze robotnik znaleźć zatrudnienia nie może. Sytuacja zatem jest tego rodzaju, iż Rząd winien niezwłocznie podjąć kroki, zdążające do zastosowania przepisów art. 38 ustawy.

**MUSZĄ BYĆ URUCHOMIONE ROBOTY PUBLICZNE NA SZEROKĄ**

### Urzędowa statystyka

Pisaliśmy niejednokrotnie o tem, iż obliczanie stanu bezrobocia na podstawie cyfr urzędowych jest najzupełniej fałszywe, albowiem olbrzymia większość bezrobotnych nie korzysta z prawa rejestracji i nie otrzymuje zapomóg.

Jako przykład panujących w tej dziedzinie stosunków, posłużyć może, między innymi, sprawozdanie z posiedzenia Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

Otóż okazuje się, że np. z pośród bezrobotnych, którzy zgłosili się do Funduszu Bezrobocia po dn. 1 lipca r. b. — 85% nie miało prawa do zapomóg (gdyż nie przepracowali oni tej ilości dni, jaką przewiduje ustawa), a więc ta olbrzymia masa bezrobotnych nie została już uwzględniona w urzędowych obliczeniach...

Możemy sobie, wobec tego, przedstawić, jak bardzo daleka od prawdy jest... urzędowa statystyka!

## Rosnące wrzenie wśród pracowników miejskich stolicy

Odbyło się walne zgromadzenie delegatów związków zawodowych robotników miejskich, reprezentowanych w t. zw. komisji porozumiewawczej związków pracowników miejskich, z udziałem przedstawicieli zarządu związku pracowników samorządowych (urzędni-

ków).

W wyniku długiej dyskusji postanowiono na zwrócić się do Magistratu z ultimatywnym żądaniem wypłacenia zaległych poborów do poniedziałku, 22 b. m., oraz odbyć walne zgromadzenie delegatów wszystkich związków pracowników miej-

skich, wchodzących w skład komisji porozumiewawczej dziś, o godz. 7 wiecz.

Jutro zwołany będzie w tej sprawie wiec pracowników miejskich.

W kołach pracowniczych liczą się z możliwością rozpoczęcia strajku już w najbliższych dniach.

w Rosji trzeba baczniejszą zwracać uwagę, niż na postępy w przemyśle, który ostoi się również tylko wówczas, kiedy rolnictwo będzie stało na wysokości zadania. A ono właśnie stanowi największą trudność Rosji

sowieckiej. Ono zmusiło przed 11 laty Lenina do wprowadzenia NEP-a, ono zmusza obecnie Stalina do zaprowadzenia neo — NEP-a. Ono w 15-lecie rewolucji bolszewickiej stawia przed władzami Rosji w całej

rozciągłości pytanie:

Czy 15 lat dyktatury, nie rozwiązującej podstawowego zagadnienia Rosji, mogą wogóle być usprawiedliwione?

(jmb.)

## Pogrzeb

ś. p. Michaliny Mościckiej

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej odbędzie się dziś o g. 10 r. w Katedrze św. Jana, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz powązkowski.

## Sąd doraźny

Przed sądem doraźnym w Śmięzi (Poznańskim), stanął oskarżony Spraenger, morderca ś. p. Adamskiej. Morderca tłumaczył się niepoczytalnością.

Po przesłuchaniu psychiatrów skazano go na dożywotnie ciężkie więzienie.

## Obniżka płac

w warszawskiej fabryce drożdży

W warszawskich zakładach przemysłowych wyrobu drożdży obniżone zostały płace o 8 do 20%.

## Komisja rozjemcza dla rewizji cen elektryczności

Ministerjum Przemysłu i Handlu uwzględniło skład personalny Komisji Rozjemczej, mającej być powołaną dla rozpatrzenia sprawy rewizji cen elektryczności w Warszawie.

Na stanowisko przewodniczącego Komisji upatrzony jest Sędzia Sądu Najwyższego, Świecicki.

## Ofiary nędzy

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej tragiczne wypadki przy t. zw. „dzikiem” wydobywaniu węgla z terenów kopalnianych.

Bezrobotni nędzarze próbują zdobyć trochę węgla w sposób nielegalny — i jakże często przyplacają to życie.

Ostatnio znów P. A. T. donosi z Katowic o dwóch podobnych wypadkach. Ofiarą dzikiej eksploatacji węgla na terenach kopalni: „Hoym” i „Zgoda” padły dwie osoby, z których jedna poniosła śmierć, druga zaś — odniosła ciężkie rany.

## Nieprowadzenie

Większość absolutna organizacji lokalnych Niezależnej Partji Pracy nie uznała decyzji większości Kongresu z dn. 31 lipca o wystąpieniu N. P. P. z całości Partji Pracy Wielkiej Brytanji.

W ten sposób „rozłam” sprowadza się do wystąpienia szczerpiej bardzo garstki zwolenników Maxtona i Brockwaya (ogółem 5 — 6,000 zorganizowanych).

## Sprawa Gorgułowa

Gorgułow wniósł nową skargę przeciwko Łazarewowi. Łazarew, z pochodzenia kozak doński, zeznając jako świadek w procesie Gorgułowa, oświadczył, iż Gorgułow był szefem czerezwyczajki i torturował więźniów politycznych, wbijając im rozżarzone do czerwonosci igły za paznokcie.

Gorgułow skarży Łazarewa o oszczerstwo. Sprawę samego Gorgułowa rozpatrzy paryski Trybunał Kasacyjny dzisiaj.

## Ratunek

W niezwykłych okolicznościach uratowano w Neumunster dwóch robotników, których zasypały walące się ściany starej studni. Oddział sanitarjuszy odkopał głowy robotników, którym lekarz przez trzy kwadranse robił ożywiające zastrzyki, aż ich zupełnie odkopano i uratowano. Trzeci robotnik zginął pod gruzami.

## W powietrzu i w górach

W czwartek zginęło we Francji pięciu lotników, a czterech odniosło ciężkie rany.

W niedzielę i w poniedziałek ubiegły zanotowano dziesięć śmiertelnych wypadków w Alpach, wszystkie na zboczach północnych.

## MAŁY FELJETON

U prof. Piccarda

Naszemu sylfowi redakcyjnemu udało się dotrzeć do prof. Piccarda zaraz po wylądowaniu i uzyskać od niego specjalny wywiad dla P. T. czytelników „Robotnika”.

— Granicę pomiędzy atmosferą, a stratosferą przekroczyliśmy szczęśliwie. Mój balon należy do środków lokomocji bezpośredniej i na granicy nie potrzebowaliśmy przesiadać się. Nie było też rewizji bagażów, ani też nikt nas nie pytał o paszport. Celniki ani żandarmeria choćby na lekarstwo. Widać że przymęt z atmosfery do stratosfery nie jest dotychczas uprawiany. Ruch podróży na tym szlaku jest bardzo słaby i — o ile mnie pamięć nie myli — nikogo po drodze nie zauważyliśmy. Nigdzie też po drodze nie zauważyliśmy popularnych na ziemi napisów: „wystrzegać się złodziei”, „nie palić”, „nie deptać trawników”, „nie pluć”. To też pluiliśmy z moim kompanem na tę ziemię, ile tylko wlezie.

Gdybyś pan wiedział, jak ta nasza ziemia naprawdę wygląda, gdy się na nią zgóry patrzy! Szara przytłaczająca kulka, niewiadomo po co obracająca się, jak bak, i zagubiona w niezmiernych przestrzeniach. A dufne to, a zarozumiałe, a przemądralne, jak gdyby wszystkie rozumy wszechświata zjadła i była jego pępkiem.

Z żadną planetą w wszechświecie nie ma tyle kłama, co z tą ziemią. Jest półmiesięcznik oraz infantylny całości systemu słonecznego. Gdy rano budzą się do życia inne planety, pieruszką pytaniem jest: a co tam nowego ziemia nabroiła? Wówczas księżyc, który ma nieszcześnie być jej satelitą oraz ma poufne polecenie dyskretnego inwigilowania ziemi, zaczyna opowiadanie o wszystkich skandalicznych jej sprawkach w ciągu ubiegłej nocy. Od opowiadania tego jednym planetom włoży na głowy stajak, inne poprostu uszy zatykają, nie chcą słuchać litanii bezceństwa. Słońce całe pali się ze wszydu i bezradnie załamuje promienie.

Sam słyszałem — ciągnął dalej prof. Piccard — jak księżyc raportował, że ziemia radaby nawiązać kontakt z innymi planetami.

— Jeszcze czego! — zawołał chór Saturn, Neptun i Uran.

— Niech lepiej się do nas nie zbliża — ostrzegła Wenus — bo może źle się skończyć.

— Słusznie! — powiedział czcigodny Jowisz.

Jak pan widzi, ziemia nasza, a tem samym i my, jej dzieci, nie cieszymy się w wszechświecie szczególną reputacją i przyznam się panu, że z żalem wracałem na ten padół krzyżysu i wojen. Atmosfera w stratosferze nie jest tak gęsta, jak w atmosferze.

— Panie profesorze — zapytał na zakończenie nasz sylf — a co tam w wszechświecie mówią o panu... no wie pan, kogo mam na myśli.

— Ach, o tym... mało interesują się nim. Księżyc od czasu do czasu znośi płotecki o nim Marsowi, a ten tyl-

## Stanisława Kucharska

(Ava Arska)

## Garść wspomnień na mogiłę

Z za Oceanu bolesna nadeszła wieść: Towarzyszka Stanisława Kucharska zmarła 6 sierpnia wieczorem w Nowym Jorku.

Ciężki cios dotknął nasz bratni Związek Socjalistów Polskich (ZSP.) w Ameryce. Ubyła polskiemu ruchowi socjalistycznemu wśród amerykańskiej emigracji jedna z najpoważniejszych sił intelektualnych, obok zmarłego przed rokiem tow. d-ra Koniuszewskiego — najwybitniejsza publicystka, a dawniej i prelegentka.

Tow. Kucharska od przeszło 20 lat przebywała w Ameryce. Wraz z mężem swym, tow. Władysławem, długie lata przed i podczas wojny światowej pracowała dla robotniczej Polonii w m. Rochester w stanie Nowy Jork. Dużo pracy i wiele serca oddaje już tam polskim robotnikom, — głównie na polu oświatowym, w szerzeniu klasowego uświadczenia i budowaniu socjalistycznej organizacji. Zasila już wówczas swemi artykułami i wierszami „Dziennik Ludowy” w Chicago, a później tygodnik humorystyczny - antyklerykalny „Bicz Boży”, którego redakcję obejmuje po śmierci red. tow. Chelchowskiego i pod pseud. Ava Arska prowadzi przez kilka lat.

Niestety, ciężka choroba proletariacka (gruźlica) robi zabolujące postępy. Tow. Kucharska opuszcza niezdrowe Chicago i powraca do „miasta kwiatów” — do Rochester. Jednak impulsywna natura nie pozwala jej siedzieć w bezczynności. Wielki klasowy Związek krawiecki (Amalgamated Clothing Workers of America) angażuje tow. Kucharską na redaktorkę swego organu w polskim języku — tygodnika „Demokracja Przemysłowa”. Redaguje to pismo żywo. W całej pełni okazuje swój talent publicystyczny i znajomość potrzeb ruchu robotniczego amerykańskiego i międzynarodowego. Zawsze podkreśla łączność polskiego ruchu w Ameryce z klasowym ruchem robotniczym w Polsce i z P. P. S. Przez kilkanaście lat (aż do zgonu) prowadzi „Demokr. Przem.”, ciesząc się pełnym zaufaniem kierowniczych władz organizacji, liczącej sto kilkadziesiąt tysięcy członków.

Przed 5 laty zmuszona jest tow. Kucharska udać się do sanatorium dla chorych na gruźlicę. Ale i stamtąd pisze, nie przerywając swej pracy publicystycznej. Wróciwszy do Nowego Jorku nie opuszcza już mieszkania. Stale jednak pracuje przez ostatnie 4 lata w swym mieszkaniu brooklyńskim. Nigdy bowiem nie może się pogodzić ze swym losem inwalidki.

Gdy przed dwoma laty odwiedziłem ją po przyjeździe do Ameryki i przy-

ko za boki się bierze i śmieje się, że aż po całej stratosferze się rozlega.

ULTIMUS.

wiozłem pozdrowienia od znajomych towarzyszy i towarzyszek w Polsce — z radością i rozrzewaniem dziecka przy mowała wyrazy pamięci o Niej, wypytując o ludzi i rozwój ruchu, owiana troską o jego przyszłość wobec znanych warunków w kraju. Wykazywała znajomość rzeczy, a równocześnie serdeczne przywiązanie do Z.S.P. i P.P.S. Z pogardą dla rozbijaczy i reneatów wspominała mi o próbach życia Jej za narzędzie do podobnej niecnej roboty na gruncie polsko - amerykańskim. W zaradku wysiłki te sparaliżowała.

Obok swej pracy publicystycznej — ostatnio z powodu choroby już mniej — w „Robotniku Polskim” — tow. Kucharska dawniej, jako prelegentka z ramienia ZSP., objęła robotnicze osady polskie. Jej odczyty cechowała duża erudycja, znajomość stosunków emigracyjnych, a równocześnie zapał i ukochnie Sprawy.

W bratniej prasie polsko - amerykańskiej znajdujemy dowody Jej poetyczne talentu. Jeszcze w numerze 1-Majowym b. r. „Robotnika Polskiego” w wierszu p. t. „Czekamy”... pisze tow. St. Kucharska:

„Czekamy w mrokach — blasku dnia,  
„Czekamy z utęsknieniem  
„Na ziemi ciężka leży mgła,  
„Świat chłodem kryje, cieniem  
A dalej mocno uderzając — woła:  
„Podłota, przemoc, wyszysk, mord  
„Zerują wśród tych mroków  
„Przyjdź, światło! W złoty uderz kord,  
„Ze zła nas wyzwól okół!  
„Przyjdź, zorzo! Straż złociących pęk  
„Z podniebnej rzuc oddali;  
„Abymy z czoła starli lęk,  
„W promieniach się ogrzali.

Zygmunt Piotrowski.

Nie wąpi choć burza faszyzmu hu-czy, zapowiada świt, do którego potrzeba jednak czynów:

„Z serc naszych iskier bije żar  
„Przeszywa mgieł opony,  
„Orszaki groźnych płoszy mar,  
„Dzień woła oddalony.  
„Zakłęcie rzuca w ciemną dal,  
„Potężne to wezwanie:  
„Te iskry krzeszą czynów stal —  
„Z nich bracie — Słońce wstanie!”

Zawsze była i została do śmierci entuzjastką. Nasi towarzysze w Ameryce ponieśli ogromną stratę. Bo ubyla z półśrodków szeregów nietylko wybitna publicystka, sercem pisząca poetka, ale i serdeczna towarzyska. Nasz pracowity działacz socjalistyczny, tow. Władysław Kucharski, stracił swą wierną współtowarzyszkę życia.

Gdy w czerwcu 1930 r. żegnała mnie, jako wysłannika P. P. S., wracającego po objeździe po Ameryce do kraju — jakby w przeczcuciu niezobaczenia już towarzyszy w Polsce — prosiła o serdeczne pozdrowienie i pożegnanie z gorącym apelem nie ustawiania w walce i z wiarą w ostateczne zwycięstwo. Od tej fizycznie słabej kobiety (zaledwie czterdziestoletniej) biła jakaś potężna moc, siła entuzjazmu, uosobienie umiłowania ideału.

Wyrazy serdecznego współczucia prze-syłam poprzez Ocean bratniemu Związkowi Socjalistów Polskich i tow. Władysławowi Kucharskiemu.

Polski ruch socjalistyczny zachowa głęboką cześć i pamięć dla swej Towarzyszki, Stanisławy Kucharskiej!

## Oszukańczy „werbunek”

Kulisy wojny boliwijsko-paragwajskiej w Anglii i w Polsce

Trwający od kilku tygodni zbrojny konflikt między Boliwią i Paragwajem stał się przedmiotem wieloletnich zysków, jakie zawsze na wojnie ciągną najrozmaitszego rodzaju kombinatorzy.

Tym razem źródłem zarobku jest werbunek, jaki odbywa się na terenie Anglii, gdzie między bezrobotnymi przeprowadza się zaciąg ochotników do walczących armij.

Jak podają dzienniki angielskie, około 10 tysięcy bezrobotnych, b. wojskowych, zgłosiło chęć wojowania za obcą sprawę. Gotowi są oni zaryzykować życie, stać się inwalidami, byle tylko do-radnie uwolnić się od dręczących złych warunków, w jakich żyją.

Werbunek, jak dotąd, odbywa się

tajnie, gdyż władze angielskie nie chcą zgodzić się na specjalny werbunek.

Ochotnikom obiecuje się złote góry. Przejazd do Ameryki I klasa, przed wyjazdem 30 funtów gotówką i żyłd w wysokości 4 funtów 10 szyl. tygodniowo.

Takie są warunki zaciągu do wojsk paragwajskich. W odpowiedzi na to sztab boliwijski wysłał do Anglii swoich agentów, którzy również werbują ochotników, licytując warunki Paragwaju. Agenci boliwijscy obiecują przed wyjazdem 50 funtów i 5 funtów tygodniowo. Poza tem ochotnikom rozsnuwa się perspektywy szybkiego awansu, aż do kapitana włącznie.

\*\*

Wojna Boliwi i z Paragwajem dała o-

## Z SALI SĄDOWEJ

Echa procesu brzeskiego

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywano sprawę tow. Wacława Czarnieckiego, redaktora odpowiedzialnego „Robotnika”, oskarżonego o to, iż przez umieszczenie oświadczenia Z. P. P. S., omawiającego wyrok brzeski, dopuścił się nieposzanowania Sądu Okręgowego, który wydał wyrok skazujący więź-nów brzeskich.

Sąd grodzki, XIII oddział, skazał był w swoim czasie tow. Czarnieckiego na cztery miesiące więzienia. Na rozprawie odwoławczej w Sądzie Okręgowym badany był tow. dr. Maliniak, dyrektor wydawnictwa „Robotnik”, z którego zeznań wynika, iż numer z inkryminowanym artykułem, z powodu konfiskaty, poza obręb wydawnictwa nie wyszedł.

Obronca adw. tow. Ludwik Cohn wnosił o uniewinnienie oskarżonego, podnosząc, iż w tych warunkach o rozpo-wszechnieniu mowy być nie może.

Sąd, po naradzie, wydał wyrok, zmniejszający tow. Czarniekiemu karę do 1 miesiąca więzienia. Obronca zapowiedział kasację. Oskarżał prok. Gettel.

Za włamanie do starostwa

Przed Sądem Okręgowym znaleźli się wczoraj trzech włamywacze: Jan Frynasz, Andrzej Kowalski i Józef Potyrański, którzy dokonali włamania do starostwa powiatowego w Warszawie przy ul. Długiej 15. Potyrański jest starszym mundurowym posterunkowym policji i w czasie włamania pełnił służbę przed starostwem.

Ciekawe były zeznania Frynasza, który twierdził, iż podsłuchał rozmowę Potyrańskiego z Kowalskim, którzy omawiali projekt zatarcia śladów udziału w zbrodni Potyrańskiego. Miało się to stać w ten sposób, iż Potyrański miał zastrzelić Frynasza w chwili jego ucieczki. Frynasz, znając ten plan, uciekł natychmiast, nie czekając dokonania rozprucia kasy, i uniknął śmierci. Frynasz zeznał, iż Potyrański otworzył drzwi starostwa bandzie, potem wytarł ślady stóp włamywaczy na wyfroterowanej posadzce.

I. K.

ZYGMUNT ZAREMBA.

## Modne słówko i jego treść

NIE PRZESZKADZAJ ŻYĆ. — DONKISZOTERJA WSPÓŁCZESNA. — MUMJA ŚW. BIUROKRACEGO.

Państwo współczesne jeszcze jedną złowrogą dla burżuazji spełnia funkcję: wkracza bezpośrednio do produkcji jako wielki przedsiębiorca transportowy (kolei), monopolista w szeregu gałęzi produkcji (tytoń, wódka, zapalki), i wreszcie jako współkonkurent w szeregu innych gałęzi (górnictwo, rafineria nafty, fabryki metalowe i chemiczne).

Podnosi się krzyk: państwo zabiera nam pole do pracy! To socjalizm! To sprzeciwia się „zdrowym” zasadom gospodarki kapitalistycznej. Jednocześnie ze złością i zadowoleniem wskazują na deficyty przedsiębiorstw państwowych i prasa podnosi lament o obciążeniu podatkowym na rzecz etatyzmu.

Jest tu szereg odrębnych kwestij, kryjących się pod tą wspólną a mało zrozumiałą nazwą etatyzmu. Przedewszystkiem zagadnienie przemysłu państwowego. Powstał on albo z powodu przypadku dziedziczności, gdy szereg przedsiębiorstw przeszło w ręce państwa w spadku po zaborcach: przedewszystkiem koleje, albo ze względów czysto fiskalnych, jak monopole, redukujące obciążenia podatkowe bezpośrednio od pozostałych, nie objętych monopolem, przedsiębiorstw, są więc jak ofiara najgorszego cielecia w stadzie na oltarzu Molocha podatkowego dla zyskania jego pobłażliwości. Są wreszcie przedsiębiorstwa, które przeszły w ręce państwa na skutek braku inicjatywy prywatnej lub wprost wskutek zadłużenia w bankach państwowych i przejęcia ich przez wierzyciela przy bankructwie.

Najbardziej kół w oczy właśnie te ostatnie przedsiębiorstwa. Są one wyrzutem sumienia, utraconą zdobyczą i złą wróżbą na przyszłość. Kapitał prywatny nie potrafił ich stworzyć, lub po stworzeniu eksploatować — czyż nie bolesny obraz? Mógł przecie jak w innych krajach ciągnąć z nich zyski — czyż nie żal straty? Państwo za-

stało prywatnego przedsiębiorcę — czyż to nie groźna zapowiedź na przyszłość?

Wszystko to jest niemile kapitalizmowi, lecz cóż poradzić? Państwo burżuazyjne tylko z musu zostaje przedsiębiorcą, przyczem kierownicy tych przedsiębiorstw pochodzący z możnych klanów rządzących, dokładają wszelkich starań, żeby nie stawały się one argumentem przeciw prywatnej gospodarce: prowadzą je jak najgorzej, poddają je batucie kapitału prywatnego, podporządkowują ich interesy, interesom poszczególnych grup kapitalistów (z reguły wchodzą do karteli).

I niema bodaj w życiu Polski nic śmieszniejszego, jak te narzekania na etatyzm. Bohaterski strój pogromców kapitalizmu na barkach różnych pułkownikowskich etatystów wygląda jak szyszak Merlina na głowie Don Kiszota. Całe te zapasy przypominają bohaterską powieść Cervantesa, tylko role raz poraz się zmieniają. To pan Rybarski naciera na nieprzyjacielską armię i spotyka gromadę nieszczęsnych żołdników, oddających ostatnie posługi kapitalizmowi, to znów pan Starzyński jakby nowy Sanszo Pansa objmuje rządy gubernatorskie na wyspie księżęcej i zdaje się mu, że rządzi według swej woli, a w istocie zostaje opiekunem kartelu drożdżowniczego czy cukrowego, które szyszają sobie z „ideologii” naiwnego giermka. Może się też zakończyć farsa potratoowaniem biednego bohatera podczas jakiegoś fałszywego alarmu, gdy ściągnięte brwi księcia nakażą koniec zabawie.

Etatyzm czy interwencjonizm w praktyce oznacza szalony wzrost znaczenia i wpływów biurokracji, najmitów państwa i kapitału, bo i przemysł coraz bardziej staje się domeną owych dysponentów cudzego majątku. Biurokracja wyrasta do znaczenia wpływowej klikki, poddanej tylko mocy kapitalistów wielkich. Zdadne jest bowiem twierdzenie, że biurokracja wyrosła do znaczenia samodzielnego. Jest ona brutalna i bezwzględna wobec maluczkich, ale wobec silnych jest posuszna i uległa. Niema ona własnego oblicza, giną w niej wszelkie cechy indywidualnych zapańców i dążeń. Służą wielkim kapitalistom, z którymi wchodzi w stosunki osobiste i społeczne, wiążąc się ostatecznie z nimi, gdy pochodzi z warstw innych. W tym ostatnim wypadku musi się

jeszcze gorliwiej wysługiwać, by zmacać wszelkie grzechy przeszłości. Nasi sanatorzy, „byli socjaliści”, specjalnie jaskrawym mogą tu służyć wzorkiem!

Etatyzm, wzrost ingerencji państwa w stosunkach gospodarczych, wzmocnienie się wpływu biurokracji i dyktatura jako polityczny wyraz tych zjawisk — są to znamię dzisiejszej fazy rozwoju klas posiadających. Wierutnem głupstwem jest przytem twierdzenie, że można zachować dzisiejsze wielkie fortuny kapitalistyczne, a odebrać im znaczenie polityczne, wpływ na państwa i faktyczną choćby nieformalną dyktaturę w stosunkach gospodarczych.

Fałszem też jest pogląd, że wszystko to ma coś wspólnego z socjalizmem i gospodarką planową w myśl interesów powszechnych. Fałsz ten uprawia ze szczególnym zamiłowaniem publicystyka reakcji drobniemiejszafskiej, odsuniętej przez możnowładców kapitalistów i obszarńników od władzy. Tu też tkwi właściwy sens opozycji endeckiej w Polsce i wszelkiej drobniemiejszafskiej demokracji.

Podobnie i straszak biurokratyczny, wysuwany ilekroć jest mowa o gospodarce planowej, społecznej, tym samym służy celom. Biurokracja jest warstwą zależną dziś od woli wielkiego kapitału i stąd jej sztywność w aparacie państwowym i jakież częsty sabotaż interesów społecznych. Tu jest źródło jej arogancji wobec „publiczności” i lekceważenia sobie jej interesów. Stąd też jej sprężystość w przedsiębiorstwach prywatnych, uprzejmość i dbałość o interesy klienteli, której nie można tracić na rzecz konkurenta. Takiego znamy św. Biurokracego, pod takim podwójnym obliczem ukazuje się nam codziennie z okienek urzędów lub z za ludy przedsiębiorstwa prywatnego. Ten okaz zejdzied jednak do muzeum, jako mumja upamiętniająca przeszłość, wraz z panowaniem kapitału.

Funkcjonariusz społeczny, przypominający owego Biurokracego, w stroju planowej, społecznej gospodarki, prędko zostanie przywołany do porządku przez członków tego społeczeństwa i wyświęcony tak, jak na to zasługuje.

## NASZA RUBRYKA

## Poszukiwanie pracy

WDOWA PO PRACORWNIKU, starsza, inteligentna, doskonała znajomość wykwinnej kuchni, poszukuje jakiegokolwiek pracy, sklep, kasa, wydawanie obiadów prywatnych, dozór, zarząd. — Oferty „Najpoważniejsza rekomendacja” do „Robotnika”.

OSOBA STARZA, pielęgniarka zawodowa, dobra wychowawczyni do dzieci. Referencje — szuka jakiegokolwiek pracy. Informacje: Dynań, ul. Oboźna Nr. 1-3, F. Kwiatkowska dla Z. P.

ZREDUKOWANY urzędnik b. buchalter, mając żonę i 2 dzieci, pragnie otrzymać jakąkolwiek pracę chociażby za 60 zł. miesięcznie. Adres: ul. Spokojna 9 m. 3 dla T. Chojnackiego.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla R. G. b. urzędnika wojskowego.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiegokolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

## Nowy minister?

Wczoraj twierdzono, że nikt inny, je-  
no p. wojewoda kielecki Paciorewski  
objmie niebawem stanowisko ministra  
opieki społecznej na miejsce p. Hubi-  
ckiego.

## By nie było nieporozumień Manewr taktyczny w informacji P. A. T.

W czwartkowych dziennikach war-  
szawskich ukazał się komunikat PAT-a  
o rzekomem zawarciu umowy zniżko-  
wej dla gazet z Związkiem Wydawców  
Dzienników i Czasopism przez Oddział  
warszawski związku pracowników dru-  
karskich i pokrewnych zawodów.

Wiadomość ta podana jest w takiej  
formie, że robi wrażenie, jakoby wspom-  
niana umowa miała obowiązywać wszy-  
stkich drukarzy gazetowych.

Tymczasem jest zupełnie inaczej,  
gdyż umowę zniżkową podpisał związek  
„Centralny” z pod znaku Z. Z. Z.,  
nie mający żadnych wpływów wśród  
pracowników gazetowych. Jest to tylko  
manewr taktyczny ze strony wydawców,  
chcących zastraszyć pracowników ga-  
zet. Klasowy Związek Zawodowy Dru-  
karzy i Pokrewnych Zawodów w Pol-  
sce — Oddział Warszawa rokowania z  
wydawcami przerwał, nie chcąc zgo-  
dzić się na żadne nowe zniżki; solidari-  
zuje się z tem stanowiskiem Polskiego  
Związku Drukarzy. A więc „Centralny”  
związek wystąpił tu w roli lamistraj-  
ka, niszczącego cennik gazetiarzy.

Związek klasowy zwołuje na niedzie-  
le 21 sierpnia ogólne zebranie wszy-  
stkich pracowników gazet i linotypistów,  
celem wystąpienia do walki o niezniżo-  
ną umowę zbiorową.

Tym razem bez walki nie obejdzie  
się, chyba że wydawcy dzienników o-  
trzęwują i starą umowę podpiszą.

# Hitler na finiszu

(Korespondencja własna „Robotnika”)

BERLIN, 17 SIERPNI.

Wrażenie ogólne ostatnich wypad-  
ków w Niemczech wyglądało-  
mniej — więcej tak: fala hitleryzmu  
płynęła niepowstrzymanym pędem  
naprzód i — raptem — w ostatniej  
nieomal chwili została zahamowana  
przez krótkie: NIE! prezydenta Hin-  
denburga; Hindenburg odrzucił po-  
stulaty Hitlera co do powołania go  
na stanowisko kanclerza Rzeszy z  
daleko idącymi pełnomocnictwami,  
— i fala od kilkunastu dni kotłuje  
się w miejscu, nie mogąc przełamać  
uporu starego marszałka — prezy-  
denta.

Wrażenie to, dość często zresztą  
spotykane poza granicami Niemiec  
i nawet w samych Niemczech, jest  
jednak bardzo a bardzo powierzchow-  
ne, zatem z gruntu fałszywe.

Niewątpliwie, postawa osobista  
prezydenta Państwa — to TAKŻE  
czynnik w biegu zdarzeń. Czynnik  
wszakże DECYDUJĄCE tkwią o  
wiele głębiej. Okres „kotłowania się  
w miejscu” ruchu hitlerowskiego  
bezpośrednio po zdobyciu 230 man-  
datów do Reichstagu wynika w pier-  
wszym rzędzie z REALNEGO U-  
KŁADU SIŁ SPOŁECZNO - POLI-  
TYCZNYCH, a wcale nie TYLKO ze  
stanowiska Hindenburga i z ważeń  
duchowych Hitlera, jak brzmi oskar-  
żenie grupy jego dotychczasowych  
przyjaciół.

Koncepcja zasadnicza hitleryzmu  
polegała, jak się zdaje, na zdobyciu  
władzy w drodze legalnej. Było w  
tym dużo liczenia się z zakorzenioną  
głęboko w duszy narodu niemieckie-  
go „psychologią legalizmu”; było  
wiele OBAWY przed własną żywi-  
wością i własnym, trwającym nie-  
ustannie pod przykrywką surowej  
dyscypliny wojskowej, CHAOSEM

WEWNĘTRZNYM. Wszak hitleryzm  
stanowi zorganizowane ognisko naj-  
sprzeczniejszych interesów, prądów,  
nastrojów, dążeń, pobudek, oczeki-  
wań: od „strategicznych” posunięć  
koncernów kapitalistycznych poczy-  
nając, — poprzez antysemityzm drob-  
niomieszczaństwa, poprzez wybryki  
myślów zapoznanych poetów, ma-  
larzy i rzeźbiarzy, — aż do „zawodo-  
wych bezrobotnych”, którzy zacię-  
gają się do „oddziałów szturmowych”  
Z ROZPACZY tak samo, jak „zawo-  
dowe” wojska najemne w XVI i XVII  
stuleciu, aż do sadystów, kryminali-  
stów i zboczeńców płciowych włą-  
cznie; ci znówu potępiają Konstytu-  
cję Wejmarską z tego powodu, że  
nie uznaje ona homoseksualizmu za  
zjawisko normalne i godne pochwały.  
„Zorganizowanie” TAKIEGO ogni-  
ska MUSI być bardzo wątpliwe. To-  
pór walił mocno w mury Republiki  
niemieckiej; ale czy ten sam topór  
wystarczy dla budowy „trzeciego  
Cesarstwa” hitlerowskiego? Innymi  
słowy — siła negacji, nienawiści gnie-  
wu, wściekłości hitleryzmu jest ko-  
losalna. Siła TWÓRCZA hitleryzmu,  
jest „wielką niewiadomą” dla banków  
i dla koncernów kapitalistycznych, i  
dla Hindenburga, i dla samego Hitle-  
ra. Miecz, uderzony na płask, może  
się strząsać na drobne kawałeczki,  
choćby był najostrzejszy.

\*\*

Hitleryzm reprezentuje trzyna-  
ście przeszło milionów głosów wy-  
borczych. Sztab hitlerowców obra-  
duje w luksusowym „Brunatnym Do-  
mu”; snują się eleganckie postacie  
adjutantów; maszyniści białemi pa-  
luzkami wystukują rozkazy bojowe  
na klawiszach „remingtonów”; a w  
szynkach podmiejskich hasło: „heil

Hitler!” płacze się z cynicznym, spro-  
śnym żartem: „bij Żydów, — ratuj  
Niemcy!”, „Zaczniemy od Żyda, skoń-  
czymy na kapitaliście”, „Wszystko mi  
jedno, nic mnie nie uratuje”. „Precz  
z Bogiem! Niemcy nie potrzebują  
Boga!” „Ten lajdak Hans nie chciał  
mi oddać córki; teraz go zatlukę i  
otrzymam jeszcze krzyż zasługi”.

Fala biła wysoko... zasmęciły się  
czoła panów generałów, dyrektorów  
koncernów, b. szambelanów b. jego  
cesarskiej mości, HITLER NA FINI-  
SZU przestawał być TYLKO tar-  
nem, rozbijającym Republikę; sta-  
wał się KANDYDATEM. A za jego  
plecami huczały szynki podmiejskie...  
Magnaci kapitału, panowie genera-  
lowie zaczęli odczuwać... „wątpliwo-  
ści konstytucyjne”. Hindenburg po-  
owiedział: NIE! Hitler udzielił „urlo-  
wu” oddziałom szturmowym do dn.  
28 sierpnia. Za kulisami funkcjonuje  
energicznie gen. Schleicher, „maż o-  
patrznościowy”. W szynkach pod-  
miejskich, w pracowniach zapozna-  
nych malarzy szepczą sobie na ucho,  
że Hitler „zdradził”, ale w gabi-  
netach dyrektorów banków i koncer-  
nów wre praca gorączkowa. Kapi-  
tał uruchamia chętnie lumpen —  
proletariat. Nie ma jednak żadnej ochoty  
rozkiełzać go całkowicie, więc  
fala „kotłuje się w miejscu”.

To jest POWÓD PIERWSZY „nie-  
jasnej sytuacji” w Niemczech. I to  
jest pierwsze źródło psychologiczne  
ROZŁAMU wewnątrz „opozycji na-  
rodowej”, — rozłamu między gabi-  
netem von Papena a sztabem Hitle-  
ra. W. J.

Następną korespondencję z Niemiec  
zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Red.

## Przegląd prasy

O MORALNOŚCI.

Donieśliśmy kilka dni temu o ostat-  
nim „epokowym” zarządzeniu komisa-  
rycznego premiera Prus p. Brachta, ma-  
jącym na celu podniesienie „moralno-  
ści” młodego pokolenia. „Express Poran-  
ny” przynosi dalsze szczegóły sprawy:

Wprowadzona będzie bardzo ostra ce-  
nura przedstawień filmów. Nie wolno  
będzie urządzać konkursów piękności i  
wyborów „królowej”. P. Bracht grozi na-  
wet represjami szkółom malarskim, które  
zbyttnie oddają się malowaniu aktów. Ko-  
stjumy kąpielowe będą musiały odpowia-  
dać wymaganiom przyzwoitości. Nawet w  
najprzystojniejszym kostiumie wolno będzie  
się przechadzać tylko w ściśle określonej  
strefie „przyrodnej”.

„Moralność” została uratowana...

O GAZACH TRUJĄCYCH.

Prawie równocześnie z „epokowym”  
zarządzeniem troskliwego o „moralność”  
p. Brachta, ukazał się w fachowym cza-  
sopiśmie lekarzy niemieckich „Das Deu-  
tsche Aerzteblatt” następujący komunikat:

„Doktor medycyny i filozofii Hermann  
Büscher wydał w nakładzie Himmelhebe-  
ra (Hamburg 1932) książkę pod tytułem  
„Żółty i Zielony krzyż”. Jest to książka  
o wojennych gazach trujących. Polecamy  
ją wszystkim lekarzom, ponieważ znajomości  
gazów i ich działania na człowieka  
okazuje się wkrótce nieodzowną dla wszy-  
stkich niemieckich lekarzy”.

Na ten temat faszystowscy „moralni-  
ści” — nietylko w Niemczech! — nie  
zabierają głosu. „Moralność” umiemy  
mierzyć tylko na centymetry... kostjumu  
kąpielowego.

OBLICZE WOJNY.

Mętna fala nacjonalizmu, podsycana  
rieustannie przez hitlerowców wszel-  
kich ras i narodów, rozlewa się szeroko  
niemal we wszystkich państwach euro-  
pejskich. Tak niewiele lat dzieli dzień  
dzisiejszy od zakończenia najstraszniej-  
szej w dziejach ludzkości wojny, a już  
ciężko zapomnienia zdaje się przestaniać  
tak niedawne jeszcze pobojowiska. U-  
marli milczą, a żywi nie rozumieją już —  
zdaje się — wymowy legjonu mogił z  
przed kilkunastu lat! Jakże krótka jest  
pamięć zbiorowa społeczeństw...

Jedyną tamą, przeciwstawiającą się  
fali szowinizmu narodowego, niosącej z  
sobą zawsze zarzewia nowych konflik-  
tów — jest międzynarodowy ruch robo-  
tniczy. W sukurs temu ruchowi przycho-  
dzą od czasu do czasu wystąpienia śmia-  
łych jednostek, które mają odwagę lo-  
gicznego myślenia i głośnego mówienia  
tego, co myślą. Jednym z tych śmiałych  
ludzi jest wybitny pisarz niemiecki Ar-  
nold Zweig. Poniżej zamieszczamy naj-  
bardziej sugestywny ustęp z jego ostat-  
niego wystąpienia publicznego, przynie-  
sionego w tłumaczeniu polskim przez  
„Nasz Przegląd”:

„W wojnie światowej padło razem 11  
milionów zdrowych, młodych ludzi, a więc  
cyfra, która — bez miliona — równa się  
wytrzebieniu wszystkich mieszkańców  
państw skandynawskich: Danii, Szwecji  
i Norwegii. W wojnie tej powołano pod  
broń łącznie 67 milionów ludzi, których  
oderwano od pokojowej ich pracy; stano-  
wi to straszliwie potężny odsetek. Trumny  
ludzi, którzy padli w wojnie, ustawione  
w szereg obok siebie, zasłatyłyby całą  
drogę z Paryża do Władystoku. Dodać  
należy do tego 8 milionów kalek, z które-  
rych Niemcy naprzykład przypada  
28.600 ludzi; o jednym ramieniu, 44.100 lu-  
dzi o jednej nodze i 10.250 ludzi niewi-  
domych i 5000 ludzi, którzy postradali  
zmysły.

Co się tyczy szkód materialnych, to we  
Francji samej naprzykład zniszczono  
741.883 domów i 37 milionów hektarów  
ziemi. Pamiętać trzeba przytem, że ol-  
brzymie miasta europejskie nie posiadają  
przeciętnie więcej nad 30.000 domów, a  
grunty uprawne całych państw zniecz-  
nie takie zachwaciłoby na całe lata”.

Młodzi chłopcy, tumanieni opowiat-  
kami o „pięknie”, „bohaterstwie” i „ro-  
mantyzmie”, „boskiej” sztuki wojowania,  
niechaj wasza wyobraźnia ujrzy obraz  
malowany słowami pisarza niemieckie-  
go. Oto prawdziwe oblicze wojny. W.

## „Wychowawca”

Pisma prowincjonalne podały przed  
paroma dniami wiadomość, że jeden z  
„wybitnych” dozorców brzeskich, kapi-  
tan A. Majta, pełni funkcje „wychowaw-  
cy” w szkole podchorążych artylerji w  
Toruniu.

Nie powtórzyliśmy tej wiadomości  
odrąza, chcąc ją sprawdzić. Jak nam  
donoszą, z kół wojskowych, wiadomość  
ta jest prawdziwa. P. Majta otrzymał  
nawet odznakę pamiątkową szkoły.

## Odcinek prawniczy

### O nowym Kodeksie Karnym i Sądach Przysięgłych

Nowy kodeks karny, mimo kilku  
przepisów, wprowadzających w na-  
sze ustawodawstwo karne nowoczesne  
zasady humanitarne, jest w cał-  
kowicie swym dziełem ustawodaw-  
czym wybitnie reakcyjnym.

Odnosi się to zwłaszcza do prze-  
stępstw politycznych, ilość ich zostaje  
niepomniernie pomnożoną, stworzono  
nowe, nigdzie nieznanne przestępstwa  
polityczne, karę pozbawienia wolności  
wszędzie podwyższono i wprowa-  
dzono KARĘ ŚMIERCI nawet w tych  
wypadkach, w których KODEKS  
CARSKI JEJ NIE ZNAŁ. Kodeks  
austriacki, na ziemiach b. zaboru  
austriackiego, obowiązujący, jak wiado-  
mo, pochodzi jeszcze z r. 1803, a więc z  
czasów okrutnego i tępego despotyz-  
mu, lecz w powyższej dziedzinie jest  
o wiele łagodniejszy i bardziej postę-  
powy.

I pomyśleć teraz, że owe przestęp-  
stwa sądzone będą przez sędziów za-  
wodowych, hierarchicznie zależnych  
od ministra sprawiedliwości, który  
nadto, jak doświadczenie poucza,  
przy byle jakiej sposobności, pod róż-  
nymi pozorami mocen jest zawiesić  
poręczoną w Konstytucji zasadę nie-  
usuwalności i nieprzenoszalności sęd-  
zkiego. Do tego celu służą oczywiście  
rozporządzenia Prezydenta Rze-  
czypospolitej z mocą ustawy.

Wobec tego coraz głośniejszemu  
się dopominać o wykonanie nakazu  
konstytucyjnej, która stanowi, że orze-  
kanie o przestępstwach politycznych  
należy do Sądów Przysięgłych. A  
gdyby one zostały zniesione tam,  
gdzie one oddawna istnieją (ziemie  
b. zaboru austriackiego), to oczywiście czyn-  
taki należałoby uznać za gwałt na  
prawie dokonany. Wprawdzie zarzut  
taki nie jest w stanie wzruszyć su-  
mienia tych, co kierują sanacją, lecz  
przedzaj czy później przyjdzie jej za-  
to ponieść całkowitą i realną odpo-  
wiedzialność. Należy więc zawczasu  
oświecić każde uderzenie w podsta-  
wy sprawiedliwości, jakoteż w podsta-  
wy republikańskie naszego wskrze-  
szonego państwa.

Dużo wprawdzie krytyków zna-  
ły sady przysięgłych, przytaczano  
sensacyjne tych sądów omyłki. Ale  
któż instytut ludzka jest nieo-  
mylna? Co prawda, dyktatorzy są  
nieomylni i wszyscy arcygenjalni, ale  
czyż można takiego penjusza, który

nieustannie jest zajęty przewidywa-  
niem przyszłości na 200 lat naprzód,  
zaprzatać sprawami sądownictwa,  
które wszak są sprawami życia co-  
dziennego?! A sędziowie zawodo-  
wi czy nie popełniają omyłek? Ka-  
dy ze starych praktyków to potwier-  
dzi, że omyłki sędziów przysięgłych  
są wprost znikome wobec ogromu  
błędów popełnionych przez sędziów-  
urzędników.

W swoim artykule „Kodeks karny  
wobec zabójstwa” tow. jmb. obawia  
się, że niektóre przepisy, dotyczące  
zabójstwa, uniemożliwiają funkcyj-  
nowanie sądów przysięgłych. Nie tu  
jednak jest sedno sprawy. Niechaj  
tylko zgodnie z konstytucją wpro-  
wodzi się sądy przysięgłych na ca-  
łym obszarze Polski, a przysięgli,  
którzy wedle ustawy o postępowaniu  
karnym mają sędzić tylko WE-  
DŁUG SUMIENIA, dadzą sobie łat-  
wo radę z kodeksem karnym. Tow.  
jmb. popełnia przytem rażąco omył-  
kę, twierdząc, że nowy kodeks nie  
zna pojęcia winy, ani winnego. Ta  
błędna przesłanka jest dla mnie nie-  
rozumiała. Czy mógłby wogóle  
być napisany jakikolwiek kodeks  
karny bez pojęcia winy i winnego?  
Więc i nowy kodeks karny polski  
zna te pojęcia i bardzo dokładnie je  
określił w artykułach 13 i 14. Nasz  
towarzysz widocznie nie dość gło-  
boko w ich treść wnikał. Tak samo  
mylił się on w swoich wywodach na  
temat winy nieumyślnej. Wina nie-  
umyślna jest wtedy, gdy sprawca prze-  
widuje, albo mógł, lub powinien prze-  
widzieć możliwość skutku przestęp-  
nego. Ów motorowy więc, którego  
los towarzyszy tow. jmb. leży na sercu,  
a który przejechał (?) chłopca „przy-  
czepionego z tyłu do tramwaju” (?) —  
wolny będzie od wszelkiej odpo-  
wiedzialności, gdyż owego fatalnego  
zbiegu okoliczności ani nie mógł, ani  
nie powinien był przewidzieć.

Tow. jmb. przytacza sprawę pew-  
nej aktorki warszawskiej, która z  
współzucia dla ukochanego czło-  
wieka dokonała na nim zabójstwa, a  
która sąd przysięgłych w Paryżu u-  
niewinnił. Twierdzi przytem że w  
Polsce na podstawie nowego kodeksu  
karnego takie niewinnienie by-  
łoby niemożliwe. Dlaczego? Wszak  
francuski kodeks karny jest pod tym

względem bardziej zacofany, aniżeli  
nowy polski kodeks. Pierwszy bo-  
wiem nie zna wcale przepisów o za-  
bójstwie z współzucia i „na żąda-  
nie”, traktuje więc takie zabójstwo,  
jak każdy inny zyczajny mord.  
Wspomniana aktorka do czynu się  
przyznała, a mimo to ją niewinnio-  
no.

Dlaczego to u nas ma być niemo-  
żliwe? Żadna ustawa nie zabrania  
przysięgłemu uniewinnić oskarżone-  
go, gdy sumienie mu to nakazuje. A  
pod względem psychologicznym? Czy  
przysięgli w Polsce moralnie na ni-  
ższym znajduje się poziomie? Kto-  
by to pytanie chciał potwierdzić, czy-  
wiście stanąłby w jednej linii z ty-  
mi, którzy nam prawią o „narodzie  
idiotów”.

Ponadto chciałbym jeszcze w je-  
nym kierunku uspokoić tow. jmb.,  
który twierdzi, że „sady przysię-  
głych w Małopolsce nie będą mogły  
uniewinnić oskarżonego z art. 227  
[zabicie człowieka z współzucia i  
na jego żądanie].

Sady przysięgłych w Małopolsce  
nigdy nie przyjdą w to położenie, by  
sądzić kogokolwiek za przestępstwo  
z powyższego przepisu, a to z tej  
prostej przyczyny, że jest ono zagro-  
żone karą więzienia do 5 lat, a czyn-  
ny o tym wymiarze kary z mocy usta-  
wy sądzone są przez sądy okręgowe,  
a nie przez sądy przysięgłych.

H. L.

## Orzecznictwa

**FUNKCJE DOZORCY DOMOWEGO.**  
Pełnienie tylko jednej z funkcji, wylusz-  
czonych w orzeczeniu Nadzwyczajnej  
Komisji Rozjemczej o umowach zbioro-  
wych („Monitor Polski” Nr. 80 z 1928 r.,  
Nr. 31 z 1929 r., Nr. 5 z 1930 r.) przywią-  
zanych do zajęcia dozorczy, nie daje jesz-  
cze podstawy do uznania osoby pełnią-  
cej funkcję za dozorcę domowego i za-  
stosowania do niej warunków wynagro-  
dzenia, ustanowionych dla dozorców do-  
mowych. (S. Najw. I. C. 466/31 r. z dn.  
16.VI. 1931 r.)

**SKUTKI NIETYKONANIA ZOBO-  
WIZANIA PRZYJĘCIA DO PRACY.**  
Obowiązek przyjęcia do pracy nie ulega  
przymusowemu wykonaniu, gdyż niewy-  
konanie tego rodzaju zobowiązania  
przez pracodawcę daje pracownikowi  
jedynie prawo do wynagrodzenia szkód  
i strat, wylączając zaś stosowanie przy-  
musu do pracodawcy. (S. Najw. I. C.  
535/30 r. z dn. 24.X. 1930 r.)

**CZŁONKOWIE ZARZĄDU SPÓŁ-  
DZIELNI A KASA CHORYCH** Słus-  
zek prawny, jaki łączy ze spółdzielnią

członków zarządu sam przez się, nawet  
w razie otrzymywania przez nich wy-  
nagrodzenia za spełnianie takich czyn-  
ności, nie może być utożsamiany ze sto-  
sunkiem służbowym, przewidzianym w  
art. 3 ust. z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. Ust.  
poz. 272). Wobec tego członkowie zarzą-  
du spółdzielni nie podlegają ubezpiecze-  
niu w Kasie Chorych. (S. Najw. I. C.  
2289/30 r. z dn. 7.V. 1931 r.)

**ROBOTNICZY UTRZYMUJĄCY SIĘ  
GŁÓWNIEM Z PRACY NAJEMNEJ A  
KASA CHORYCH.** Robotnicy, których  
głównym źródłem utrzymania jest pro-  
wadzenie przez nich własnych gospo-  
darstw rolnych, nie mogą być traktowa-  
ni narówni z robotnikami niestale za-  
trudnionymi przy pracy najemnej, wo-  
bec czego nie podlegają obowiązkowe-  
mu ubezpieczeniu na wypadek choroby  
w Kasie Chorych. (S. Najw. I. C.  
1842/30 r. z dn. 29.IV. 1931 r.)

**KASA CHORYCH A KOSZTY SA-  
DOWE.** Z art. 92 ustawy z dn. 19 maja  
1920 r. (poz. 272) nie wynika, by Kasa  
Chorych były zwolnione od uiszczania  
wpisów sądowych, opłat na wezwania  
oraz kaucji kasacyjnych. (S. Najw. I. C.  
2620/30 r. z dn. 29.IV. 1931 r.)

## Odpowiedzi redakcji

### „Odcinka prawniczego”

4) **M. ZIELIŃSKA z SIEDLACACH.** Za  
koszty leczenia dzieci odpowiadają rodzice  
nawet jeżeli dziecko jest pełnoletnie. Ro-  
dzeństwo nie odpowiada za te koszty. Na-  
leży otworzyć postępowanie spadkowe po  
meżu w hipotece, a następnie wylegitymo-  
wać spadkobierców w tej hipotece. Otwo-  
rzyć postępowanie spadkowe należy nie-  
zwłocznie (w obronie przed egzekucją na-  
leżności za szpital). Sprawa o działy w Sa-  
dzie jest zbędna. Trzeba tylko wylegitymo-  
wać w hipotece wszystkie dzieci. Wtedy  
szpital swą należność może tylko ściągnąć  
z części lezonego dziecka.

5) **TEOFIL CZAPLA, CHEŁM.** Sprawa z  
dn. 17.III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków  
służbowych pracowników instytucji ubez-  
pieczeń społecznych dotyczy również i Was.  
Należy się Wam odprawa w wysokości peł-  
nego ostatniego miesięcznego uposażenia  
służbowego za każdy rok zaliczonej służby.

6) **SATURNIN SCHRAJER, WARSZAWA.**  
Swoboda w wyborze i w wykonywaniu za-  
wodu jest konstytucyjnie zagwarantowana.  
Konieczność „wyzwalania się” oparta jest  
na ustawach. Podzielamy zdanie o średnio-  
wieczności brzmienia wyrazu „czeladnik” i  
raczej uważalibyśmy za trafniejsze określe-  
nie „praktykant”. Przyjmujemy i przyrzeka-  
my poparcie projektowi stworzenia koła o-  
światowego, w którym wykładanoby ustawa-  
dawstwo pracy.

## Szcześliwe zakończenie lotu prof. Piccarda

Rzym, 18 sierpnia (ATE.). Balon profesora Piccarda wylądował o godz. 17,10 na południe od jeziora Garda, w miejscowości Cavallara (21 klm. na północ-zachód od Mantui i 15 klm. na południe od jeziora Garda di Monsambano). Lądowanie odbyło się pomyślnie. Pobyt balonu w powietrzu trwał ogółem 14 godzin. W ciągu tego czasu balon przeleciał między Zurychem a miejscem lądowania wielki łuk długości około 600 km. Odległość między Zurychem a miejscem lądowania w linii powietrznej wynosi około 300 klm.

Podczas swej podróży prof. Piccard wysłał dwa radiotelegramy za pośrednictwem krótkofalowej radiostacji, umieszczonej w gondoli. Telegramy te stwierdzały, iż podróż odbyła się w porządku. Samopoczucie uczonych było dobre, a przyrządy naukowe działały bez zarzutu. Balon wzniósł się na najwyższą wysokość 16 500 mtr. Po przebyciu łańcucha alpejskiego Bernina, balon rozpoczął

dość szybko opuszczać się. W pobliżu Weroni widziano balon na wysokości 1090 mtr. Wylądował on na południe od jeziora Garda, na niewielkich wzniesieniach. W pewnym momencie istniała obawa, że silny wiatr popchnie balon w kierunku morza Adriatyckiego. Najwidoczniej z obawy przed tą komplikacją profesor Piccard wypuścił z balonu znaczny zapas wodoru i balon rozpoczął szybko opadać na ziemię.

Rzym, 18 sierpnia (ATE.). Bezpośrednio przed lądowaniem balon prof. Piccarda widziany był nad Dessenzano, gdzie tkwił w przestworzach w kształcie kuli błyszczącej przez dwie i pół godziny. Stopniowo począł go wiatr znośić w kierunku Castiglione della Stiviere. Balon począł się opuszczać na ziemię. Tymczasem dowództwo lotniczych oddziałów włoskich, stacjonujących w Weronie i okolicy, zauważywszy manewr lądowania, dało rozkaz oddziałom wojsk udania się w kierunku miejsc lądowania. Jednocześnie w powietrze wzbily się aparaty lotnicze i otoczyły wieńcem opuszczający się balon. Pod Monsarbanem zebrał się olbrzymi tłum ludności, tak że oddziałom wojskowym z trudem tylko udało się odgraniczyć teren lądowania. Gdy balon opadł na ziemię, powstał w tłumie niesłychany

entuzjazm, który doszedł do szczytowego punktu z chwilą gdy w otworze gondoli ukazała się uśmiechnięta twarz profesora Piccarda. Na zapytanie jednego z oficerów lotnictwa, jak się czuje, odpowiedział profesor: — „Doskonale!”

Podczas gdy asystent jego Cosins pozostał na miejscu dla pilnowania instrumentów, profesor Piccard udał się samochodem do pobliskiego Monsambano, skąd niezapowiedzianie powrócił, aby wspólnie ze swym asystentem dozorować pracę nad opróżnianiem balonu i zabezpieczyć cenne instrumenty naukowe. Praca ta trwała do późnych godzin wieczornych. Po jej ukończeniu obaj uczeni udali się do Dessenzano na bankiet, wydany na ich cześć przez miejscowe kasyno oficerów lotnictwa włoskiego.

## Hitlerowcy przed sądem doraźnym

Katowice, 18 sierpnia (PAT). Z Bytomia donoszą: Przed sądem doraźnym w Bytomiu odbędzie się dziś proces przeciwko 9-ciu szturmowcom hitlerowskim, którzy z początkiem b. m. zamordowali

## Strajk tkaczy w angielskich

Londyn, 18 sierpnia (PAT). W Preston (Lancashire) rozpoczął się strajk przędzalni. Z ogólnej liczby 35 przędzalni pracuje normalnie tylko 8.

Londyn, 18 sierpnia (ATE). Liczba strajkujących w okręgu włókienniczym

## Zaproszenie burmistrza Chicago do Warszawy

Korzystając z pobytu w Europie burmistrza m. Chicago Czermaka, prezydium magistratu m. stoł. Warszawy postanowiło wczoraj zaprosić go do Warszawy w celu zwiedzenia stolicy Polski.

Burnley wzrosła do 50 tysięcy. Ponieważ sytuacja zaostrza się z godziny na godzinę, skoncentrowano silne oddziały policji z Liverpool i Manchester.

## CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

**LÓDKA PRZEZ ATLANTYK.**  
Wczoraj przybyli do portu londyńskiego trzej młodzi Estończycy, którzy na małej łódce żaglowej, przebyli szczęśliwie Atlantyk w kierunku wschodnim.

Dopiero podczas przejazdu pod mostem Westminsterskim łódź miała wypadek, uderzając masztem o jedno z przęseł i łamiąc go.

## B. MINISTER ARESZTOWANY POD ZARZUTEM OSZUSTWA.

Z Nowego Jorku donoszą, iż były minister pracy i obecny senator Pensylwanji, James J. Davis, został razem z 6-imi innymi osobami aresztowany z powodu udziału w całym szeregu zakazanych machinacji loteryjnych. Loteria ta była urządzana na dochód trzech najwięcej rozpowszechnionych amerykańskich łóz.

## KARTEL CZESKICH PRZEMYSŁOWCÓW BAWELNIANYCH.

Wczoraj został, po długotrwałych rokowaniach, utworzony kartel przemysłowców bawelnianych. Współpraca poszczególnych producentów ograniczy się najprzód tylko do skontyngentowania produkcji krajowej, podziału zbytu w kraju oraz stabilizacji cen na nici. W kartelu skoncentrowano dotąd przeszło 95 procent całego przemysłu bawelnianego.

## SAMOLETEM PRZEZ ATLANTYK.

Start angielskiego lotnika Molissona do lotu przez Atlantyk odbył się zupełnie gładko. Molisson leci na maszynie Havilland Puss-Moth o trzech motorach, mając zapas benzyny, wystarczający na 33 godziny lotu. Molisson zamierza wylądować w Harbour Grace na Nowej Fundlandji, celem uzupełnienia zapasu benzyny. W dalszym ciągu swego lotu Molisson kierować się będzie drogą przez Nową Szkocję w kierunku Nowego Jorku. Lot powrotny zamierza on rozpocząć po trzech dniach pobytu w Nowym Jorku. Podczas startu w Port Marmock w Irlandji była obecna małżonka Molissona, znana lotniczka Amy Johnson. Uległa ona krótko po odlocie szokowi nerwowemu, który jednak nie trwał bardzo długo.

## UPAŁY W SARDYNJI.

Z Sassari na Sardinji donoszą, że fala wielkich upałów, która w ostatnich dniach przeszła przez wyspę, spowodowała liczne pożary lasów. Cały szereg wiosek, zagrożonych przez pożary, musiano ewakuować. Zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego podczas upałów, dochodzących w niektórych miejscach do 40 stopni Celsjusza w cień.

## NA MIELIŹNIE.

Największy amerykański statek baza „Saratoga“, pojemności 33 tys. ton, osiadł na mieliźnie w zatoce Sunset Beach z powodu mgły. „Saratoga“ pozostała kilka godzin na ławicy piasku. Na miejsce wypadku pośpieszyło kilka okrętów, którym udało się zepchnąć „Saratogę“ z mieliżny.

## Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu

Zapisy do Szkoły ogrodnictwa w Poznaniu nie zostały jeszcze zamknięte.

Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji Szkoły: Poznań, ul. Śniadeckich 54-58.

## Walka klas

W kopalniach węgla w stanie ILLINOIS ogłoszono stan obłędzenia. W zagłębiu doszło do krwawych starć między policją i strajkującymi górnikami. Są ofiary w ludziach. Robotnicy usiłowali urządzić marsz głodowy na Taylorville. Policja rozpedziła demonstrantów.

## Pod zarzutem podpalenia

### Aresztowano kupca w Lidzie

Dnia 17 b. m. aresztowano i osadzono w więzieniu w Lidzie Abrama Winera, współwłaściciela sklepu z manufakturą, pod zarzutem spowodowania wielkiego pożaru w Lidzie w dniu 13 lipca b. r. Pożar ten wyrządził kilkuset tysięcy straty.

## Robotnicy popierają swoje pismo

## Obrazek z nieudatego puczu w Hiszpanji



Na zdjęciu naszym widzimy jak gwardja republikańska prowadzi aresztowanych rebeliantów do więzienia w Se-willi.

## Napad hitlerowców na oficera litewskiego

Królewiec, 18 sierpnia (PAT). W Tyliczu tłum hitlerowców napadł na pewnego oficera litewskiego w jednej z kawiarni. Oficer został ciężko poturbowany; wozem sanitarnym przewieziono go

na terytorjum litewskie. Oficer był w mundurze. Znieważenie oficera litewskiego, który bawił w Tyliczu w sprawach służbowych, pociągnie za sobą następstwa dyplomatyczne.

## Generałowie chińscy za Czang-tsue-lijangiem

Paryż, 18 sierpnia (PAT). 57 generałów chińskich podpisało wczoraj pe-

tycję, w której grożą masową dymisją, o ile Czang-tsue-lijang opuści dotychczasowe swe stanowisko. Zdaniem tych generałów Czang-tsue-lijang został zmuszony do dymisji ze względów polityki wewnętrznej. Czyniąc zadość prośbie generalicji oraz Czang-kai-szeka, Czang-tsue-lijang postanowił jeszcze przez jakiś czas pozostać na swoim stanowisku.

## KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

WARSZAWA, UL. WARECKA 9  
tel. 229-70, P. K. O. 1228.

poleca po cenach znacznie zniżonych:	
Bourgeois E. Duch dziejów Francji, str. 239	zł. 1.—
de Callières Fr. Sztuka dyplomacji, str. 175	„ 1.—
Fisher I. Złudy pieniądza, str. 191	„ 1.—
Wl. Grabski. Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924—1925), str. 373	„ 2.—
Kostanecki A. Problem ekonomii, str. 318	„ 2.50
Mowy sądowe II, str. 280	„ 2.—
Raczyński A. Dr. Polskie prawo pracy, str. 463	„ 2.50
Śmiarowski E. Mowy obrończe, str. 351	„ 2.—
Szczepański A. Dr. Górny Śląsk, str. 201	„ 2.—

## Pies który zarabiał miliony



Słynny z całego szeregu filmów pies Rin-tin-tin został zabity w Hollywood. Rin-tin-tin zarabiał dla swego pana miliony złotych i śmierć jego będzie zapewne bardzo ciężkim ciosem dla właściciela.

JULJUSZ WIRSKI.

## Błogosławieństwo słońca

Jeśli terminy solankowe są błogosławieństwem ziemi, to plaże, parki i skwery Ciechocinka są błogosławieństwem słońca.

Dyrektor Wiśniewski mówił mi, że tyle ludzi korzysta z ozonującego powietrza ciechocińskiego, co z kąpieli w basenie. Nie wspominam o łazienkach narazie, gdyż jest to temat raczej specjalny i wielokrotnie poruszany przez fachowe pióra. Ale kilka próbnych kąpieli, których Zarząd udzielił mi z całą gotowością, przekonały mnie, że urządzenia te stoją na najwyższym poziomie. Niema bodaj zabiegów czy to z dziedziny hydroterapii, czy elektroterapii, którego by Zakład nie posiadał.

Jeżeli już mówię o błogosławieństwie słońca, to dorzucę kilka słów o nowopowstałym ogródku Jordanowskim na któ-

rego otwarcie zostałem uprzejmie zaproszony.

Ogródek Jordanowski leży na polach tętniowych, w bliskim sąsiedztwie z basenem i jest drugą częścią zamierzonego Parku Zdrowia. Obszar ogródka wynosi około 3 ha. Na ogródek składa się budynek z hallem, gabinetem lekarskim, szatniami, bufetem, wagą, ubikacjami i t. d. tor bieżny, tor rowerowy, plaża, do gier, plaże, trawniki i rozkoszny basen z solanką dla dzieci głęboki do 50 cm. Pozatem mieści się tu „Wesołe miasteczko“ zaopatrzone w ześlizgi, huśtawki, przeplatanki, oraz krażnik towarzyski. Zamknięte trawniki dla małych dzieci, pozostających pod opieką nianie, chronią od kurzu. Ogródek będzie czynny codzień od 9—1-szej i od 3—5 popoł. W zakres zajęć dla dzieci pozostających cały czas pod opieką nauczycielek i le-

karza wchodzi nauka pływania, obowiązkowa dla wszystkich, która odbywa się na wielkim basenie; praca na zagonkach, która rozwija zamięłowanie do kwiatów i roli oraz ćwiczenia metodyczne. Gabinet lekarski zaopatrzony we wszystkie instrumenty i najnowsze urządzenia. Opieka lekarska polega głównie na kwalifikowaniu co tydzień stanu zdrowia. Słowem ta sama dbałość o higienę, i o zdrowie działwy co na wielkim basenie. Opłata wynosi 15 zł. miesięcznie, wraz z nauką pływania i stałą opieką lekarską. Rekord ceny in minus. Otwarcia dokonano 7 sierpnia.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił niestrudzony dyr. Zakładu p. Wiśniewski. Ogródek pozostaje pod stałą opieką dr. Tadeusza Chrapowickiego, który jest jego inicjatorem i poniekąd wykonawcą.

Miarą zapału pracowników Zdroju niech będzie fakt, że dyr. Wiśniewskiego można złapać w łazienkach lub na „terenach“ już o 5-jej rano. Nic dziwnego, że jest on nieuchwytny. Wszystko absolut-

nie dzieje się z jego wiedzą i aprobatą i chociaż sprawię mu tem przykrość, zaznaczam, że jest on Polakiem, który przejął amerykańskie metody pracy. To też chwila rozmowy z nim należy do rzadkich i równa się na terenie Ciechocinka wielkiej wygranej. Uszanowałem czas niestrudzonego człowieka pracy i starałem się sam zbierać informacje, których zresztą nie szczędził mi lekarze, urzędnicy, a nawet służba. Przywiązanie do Zakładu ogromne; wszyscy zdają sobie sprawę że dokonywa się tu praca obliczona na wiele dziesiątków lat i na niejedno pokolenie. Drugim motorem Zakładu jest Dr. med. Wacław Iwanowski, zastępca Komisarza Rządowego, człowiek wielkich zasług i pracy.

Na tem kończę moje pobieżne wrażenia z Ciechocin'a. Składam na tem miejscu u podziękowanie panom lekarzom, którzy mi łaskawie służyli informacjami a w szczególności Dr. Fromowiczowi, za cenne dane, tyżące się wartości leczniczych Ciechocinka, Dr. Tad. Chrapo-

wickiemu, Doktorom: Sienciale i Urbańczykowi.

Kiedykolwiek i na innym miejscu poruszę stronę rozrywkową. Tu zaznaczę jedynie, że Zarząd Zdroju jest niewyczerpany w pomysłach. Teatr pod dyr. Laskowskiego, pomimo skromnej dekoracji ma dobre siły i ciekawy repertuar. Zawody tenisowe, orkiestry, zabawy, koncerty zapewniają wolny czas. Ciechocinek posiada pismo „Zdrój Ciechociński“ sprężyste redagowane przez p. Kaczor-kiewicza.

Świetnie prowadzona Czytelnia umożliwiła mi przegląd prasy z całego kraju, spaceru po przepięknym parku, zwłaszcza odległej jego części podczas kortami, wrócić mi spokój nadzarpnięty pracą w stolicy. Opuszczam Ciechocinek z żalem, wierząc, że pieraz będę powracał do tego europejskiego uzdrowiska.

Ciechocinek, w sierpniu 1932 r.

# Jeszcze o stosunkach w pow. sierpeckim

Duchowe oblicze prezesa miejscowej „sanacji”. — Jak to członkowie B. B. obili kijami swego prezesa

(Kor. własna).

Na czele B. B. w powiecie sierpeckim stoi niejaki p. Zwyrzykowski, charakterystyczny dla obecnych czasów, „prezes”, dyrektor, który zawsze i wszędzie gotów jest słuchać wiernie tym, który w danej chwili sprawują rządy.

„WSPÓLPRACA”.

Charakterystycznym przykładem „współpracy” i „jednomyslności” w łonie B. B. są przeróżne związki i związki „sanacyjne” w Sierpcu, liczące po kilku, czy kilkunastu członków, a kierowane „fachową” ręką p. Zwyrzykowskiego. Oto przed kilku dniami przyjechał z Warszawy do Sierpca delegat Federacji, by pogodzić ze sobą skłócone związki — P. O. W., Zw. Inwalidów Woj. i Zw. Podoficerów Rez. — i utworzyć oddział Federacji. P. Zwyrzykowski nie wziął udziału w zebraniu organizacyjnym, oświadczając, jako prezes Zw. Podoficerów Rezerwy i wiceprezes B. B., że P. O. W. i Zw. Inwalidów to sami kamunści, ciekawieci i t. p., że skoro on na zebranie przyjdzie, to napewno i tak nie wybiorą go na prezesa (H). Zebranie organizacyjne odbyło się bez Zw. Podoficerów Rez. i bez udziału p. Zwyrzykowskiego. P. X z Warszawy poinformował zebranych o stanowisku p. Zwyrzykowskiego, polecając im jednocześnie „zlikwidować” nieporozumienie „we własnym zakresie”.

Po zebraniu „peowiaci” i „inwalidzi” odpowiadali p. X. na dworzec. W drodze powrotnej spotkali na ulicy p. „prezesa” Zwyrzykowskiego w towarzyszyście wicestarysty p. Kaczorowskiego. Otoczyli ich wokół i poczęli „likwidować” nieporozumienie z p. prezesem przy pomocy kijów, urozmiaćając „ideową” dyskusję takimi oto okrzykami: „szczekaj tu, coś na nas mówił, bo ci mordę objemy!” Ty komisarzu bolszewicki! (P. Zw. opowiadał, iż będąc w Rosji pełnił obowiązki komisarza). Nie namyślając się wiele, p. Zw. począł uciekać do pobliskiej cukierni; w drodze towarzyszyli mu peowiaci i inwalidzi, kijami uprzyjemniając ucieczkę.

Zebrana na ulicy publiczność z humorem przyjmowała „rozmowę” prezesa Związku ze swoimi członkami, podziwiając jednocześnie sprawność bojówek „sanacyjnych”, wyćwiczonych przez p. Zwyrzykowskiego, w celu rozbijania wieców opozycyjnych. Ale kij ma dwa końce...

PAN „PREZES” A PODOFICEROWIE.

P. Zwyrzykowski jest prezesem Zw. Podoficerów Rezerwy. Sprawuje on swą „władzę” niczym dyktator: nie liczy się z nim i z nikim, bo ma poparcie „u góry”. Ale podoficerowie mają go już dość, to też postanowili poprosić „wyłać” go ze Związku. Ale od czegoś sprytny? P. Zwyrzykowski, nie zwołuje walnych zebrań, mimo żądań, nie mają więc podoficerowie możności uchwalenia mu wotum nieufności. Cóż robią

wobec tego członkowie Związku? Przesyła p. Zwyrzykowskiemu pismo, podpisane przez przeszło 3/4 członków, wyrażając mu wotum nieufności.

Alle p. Zwyrzykowski, mimo to nie ustąpił ze stanowiska prezesa. Ciekawe jak zareagują na to podoficerowie. „PAN PREZES” W ROLI „DYREKTORA”.

P. Zwyrzykowski, z zawodu farmaceuta, jest dyrektorem Banku Spółdzielczego w Sierpcu, na którym to stanowisku przejawia również „radosno-twórczą” działalność, ku powszechnemu niezadowoleniu udziałowców. Na walnym zebraniu udziałowców uchwalono „dyrektora” p. Zwyrzykowskiemu prawie jednomyslnie wotum nieufności, za działalność na szkodę banku. Ale mimo to p. Zwyrzykowski z zajmowane-

go stanowiska nie ustąpił i „uszcześliwia” bank w dalszym ciągu. Widocznie Radzie Nadzorczej, czy też komuś innemu zależy na tem, by pełnił on nadal swe obowiązki dyrektora, chociażby wbrew woli udziałowców. Ale cóż na to władze nadzorcze banku? Czy zmuszą p. Zwyrzykowskiego do respektowania uchwał udziałowców?

Bank Spółdzielczy w Sierpcu posiada przedstawicielstwo Banku Polskiego. Czyż może reprezentować Bank Polski instytucja, na której czele stoi człowiek nie cieszący się zaufaniem udziałowców? Może powyższymi sprawami zainteresuje się Min. Skarbu?

Co duchowe oblicze p. Zwyrzykowskiego, gorliwego „sanatora”, „prezesa” i przedstawiciela „sanacyjnej” ideologii w powiecie sierpeckim. A. Wiśniak.

# Fabrykanci białostoccy nie przestrzegają warunków umowy i ustaw robotniczych

## Wrzenie wśród białostockich włóknarzy

(Kor. własna).

Na wspólnej naradzie Zarządu Związku Włókienniczego i przedstawicieli Komisji Okręgowej Związków Zawodowych w Białymstoku, stwierdzono, że:

1) 8-mio godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany i ci sami robotnicy, zatrudniani są po półtorę i dwie zmiany. Np. w fabrykach: I. D. Szpiro (wykończarnia), Łuszczak (watolina), Szlachter (przedzalnia), u T. Poczubuckiego, Knyżynskiego i we wszystkich niemal fabrykach pracują po półtorę i dwie zmiany snowaczki, nupiarci i przykręcarci.

2) Pogarsza się warunki pracy; w szczególności stosowany jest nadludzki wysiłek i zdrowia kobiet, zatrudnionych przy rajswilkach i samoprąśnicach. Obsługiwanie samoprąśnic przez 4 robotnice zmniejszyło białostoccy fabrykanci w latach poprzednich do 3-eh; obecnie zaś i to nie wystarcza nienasyconym kombinatorom: p.p. L. Rubinśztajn, Margolis i Morodochowicz zatrudniają już tylko po 2 kobiety na każdej samoprąśnicy.

3) Nie przestrzegano nowego, obniżonego już cennika płac, przedewszystkiem w tkalniach. Pracującym na drugą zmianę tkaczom obniżono płace o 5 gr. na 1000 rzutów, co stanowi 14%. Dzieje się tak w fabrykach: I. D. Szpiro, A. D. Szpiro, Marejny, Fuksa, Knyżynskiego, T. Poczubuckiego, Pinesa, Surawicza,

Kolezańkiego i Machaja oraz we wszystkich prawie małych tkalniach obniżono płace wszystkim bez wyjątku tkaczom i przedłużono dzień pracy do 10-ciu i 12 godzin. W przedzalniach Murkiesza — „Unitas”, Zolotow i Londyński obniżono płace i zarobki nie są wypłacane po kilka tygodni. Natomiast w Piszczanikach pow. Białystok zarobek dzienny wynosi od 1 zł. 50 gr. do 4 zł. za 16-to i 18-to godzinny dzień pracy, przy czym zatrudnieni są sami posiadacze gospodarstw rolnych. Wszyscy oni z wyjątkiem kilku, nie są ubezpieczeni w Kasie Chorych i w Funduszu Bezrobocia. Należy zauważyć, że w samym tylko Białymstoku, bez okolic, jest około 4000 bezrobotnych.

Opierając się na przyrzeczeniach, składanych w czasie strajku na konferencjach przez przedstawicieli władz, iż dopilnują one przestrzegania nowej umowy i ustaw robotniczych, zwrócił się sekretarz Związku do p. Inspektora Pracy i do Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowego i Bezpieczeństwa, lecz, jak dotąd, niema żadnego pozytywnego rezultatu.

Wobec tego postanowiono użyć wszelkich rozporządzalnych środków, do strajku ogólnego włącznie, celem przeciwdziałania się obniżkom płac, pogarszaniu warunków pracy i przedłużaniu dnia pracy, oraz wybrano delegację, która uda się do p. Starosty i p. Wo-

# Strajk szewców w Białymstoku

## O stosowanie cennika z r. 1931

(Kor. własna).

Dnia 17 b. m. w Białymstoku, w lokalu przy ul. Sienkiewicza 36, odbyło się ogólne zebranie szewców, na którym po omówieniu sytuacji i położenia szewców białostockich, postanowiono przystąpić do ogólnego strajku, celem przymuszenia cennika płac z roku 1931, któ-

ry to cennik nie był stosowany wobec wszystkich kategorii.

Postanowiono również położyć kres wypłacaniu należności za pracę kartkami i weksłami, co praktykowane jest dotychczas i na czem robotnicy szewscy, przy zamianie na gotówkę, tracą do 35%.

# Buhaj rozpruł brzuch chłopcu

Onegdaj na łące w pobliżu wsi Kiersnowo, gminy janowskiej, wydarzył się straszny wypadek zabicia pastucha przez rozwścieczonego buhaja.

Podczas pasania bydła 16-letni Szymon Pukso i 14-letni Andrzej Tamsza zaczęli drażnić wielkiego byka. Buhaj, doprowadzony do wściekłości, rzucił się na Pukso i w mgnieniu oka rozpruł mu rogami brzuch. Rozjuszone zwierzę rzucało się następnie na Tamszę i zaczęło go tarzać po ziemi.

Nieprzytomnego chłopca z narażeniem

życia wyrwali z pod rogów byka włóścianie, którzy nadbiegli za pomocą.

Pukso zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności; drugiego chłopca odwieziono do szpitala.

# Skutki burzy w Częstochowie

## Chłopiec rażony prądem

Onegdaj nad Częstochową rozpętała się krótka, lecz gwałtowna burza, podczas której wichur porzywał druty elektryczne w różnych punktach miasta. Przed jednym z domów na ul. Sobieskiej przewody elektryczne spadły na ziemię, rażąc prądem wysokiego napięcia 9-letniego Henryka Nawrockiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek ten omal nie pociągnął za sobą drugiej ofiary w osobie Stanisława Kepińskiego, który na widok rażącego prądem chłopca, rzucił się na ratunek i, usiłując oderwać Nawrockiego od drutów, kilkakrotnie dotknął się ich, lecz na szczęście uległ tylko lekkiej kontuzji i poparzeniu prawej ręki.

# Oficer spłonął w katastrofie samolotowej

W czwartek wydarzyła się w Poznaniu nad polach między torem kolejowym a szosą ławicką, w niedalekiej odległości od pola wyszcigów konnych, wstrząsająca katastrofa samolotowa.

Na aparacie myśliwskim 13 p. lotn. wystartował rano do lotu ćwiczebny por. Pietraszkiewicz. Kiedy samolot wznosił się na wysokość 400 metrów, nastąpiła eksplozja. Samolot stanął w płomieniach. Pilot stracił możność panowa-

nia nad maszyną i samolot gwałtownie począł opadać. Wkrótce płomień objął lotnika, dosięgając go od strony pleców.

W chwili, kiedy samolot z błyskawiczną szybkością runął na ziemię, lotnik, skutkiem przepalenia pasów, wyleciał z aparatu na odległość kilku metrów. O ratunku nie było już mowy i lotnik zginął na miejscu. Samolot został rozbity.

# Bezprawne wkroczenie policji na zebranie robotnicze w Grodnie

## Protest robotników

(Kor. własna).

Rada Robotnicza Kl. Zw. Zaw. w Grodnie, na podstawie art. 18 ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 r., zwołała robotników garbarskich na zebranie organizacyjne.

W myśl art. 19 teje ustawy, zebrania nie zgłaszano u władzy.

W czasie zebrania weszli na salę policjant Puskiewicz. Zapytany o cel przybycia, oświadczył, że przybył na zebranie, bo taki otrzymał rozkaz, ale bez żadnych dyrektyw.

Wobec obecności policjanta na tego rodzaju organizacyjnym zebraniu robotniczym (co jest sprzeczne z art. 20 ustawy), przedstawiciel Rady Robotniczej, tow. Krasieński, zebranie rozwiązał, wyrażnie zaznaczając wobec policjanta, że czyni to jako wyraz protestu przeciwko pogwałceniu przez policję przytoczonego postanowienia ustawy.

# Ugryziony przez konia

Na hurtowym targowisku warzyw koń ugryzł w lewe ramię 18-letniego Szulima Hildebrandta, kandlerza, którego policjant przewiózł na stację Pogotowia.

# LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON”

dla chorych przychodzących i stałych GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Przewietlanie. Guzy, gruczolaki, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor. krwi nerwowe, skórne).

# LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chro-niczne), pęcherza i niemot pętlowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA 4 zł.

# Głodowy strajk pracowników elektrowni w Grodnie

(Koresp. własna).

Pracownikom elektrowni miejskiej w Grodnie Magistrat doręczył w swoim czasie wypowiedzenie pracy z dniem 1 lipca 1932 r. Chodziło o obniżkę płac. Pracownicy, nie godząc się na obniżkę, woleli pójść na rozwiązanie stosunku służbowego z Magistratem i przejść na emeryturę, wzgl. otrzymać odprawę statutową, o ile kto z nich nie nabył praw do emerytury. Z tego powodu dn. 1 lipca rb. nie przybyli już do pracy.

Magistrat zaskoczony takim stanem rzeczy, gdyż nie przewidywał, że pracownicy będą woleli przyjąć zwolnienia, niż obniżone warunki płacy, poszedł na rokowania z pracownikami. W wyniku rozmów przyjęto obustronnie następujące warunki:

1. Trzymiesięczną różnicę pomiędzy płacami obowiązującymi do dnia 1 lipca r. b., a zastosowanymi od tej daty (obniżką), Magistrat niezwłocznie wypłaci w formie pożyczki.
2. Ryczałt za ubrania robocze, w kwocie przewidzianej w budżecie miasta za r. 1931-1932, Magistrat wypłaci pracownikom niezwłocznie.
3. Pisma nominacyjne z wyszczególnieniem stanowiska każdego z pracowników elektrowni, Magistrat doręczy pracownikom niezwłocznie.
4. Pensje Magistrat będzie wypłacał akuratanie do 15 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Żaden z powyższych warunków nie został przez Magistrat spełniony. Co do pensji, to nie została ora w całości wypłacona nawet za czerwiec rb., a innym pracownikom miejskim nawet za maj. Pracownicy, pozostawieni w położeniu bez wyjścia, gdyż sklepiki odmówili im kredytów, zażądali spełnienia przez

Magistrat wszystkich powyższych warunków i wypłacenia pensji czerwcowej oraz lipcowej do godz. 15 dnia 17 b. m.

Odbyte konferencje zakończyły się tem, że przedstawiciele Magistratu słożyli oświadczenie, iż w terminie, podanym przez pracowników, żądania ich nie mogą być spełnione. Pensję za czerwiec obiecano wypłacić w ciągu dni 3, o ile Prezydent miasta przywiezie pożyczkę, po którą wyjechał do Warszawy, pensję zaś za lipiec — w końcu sierpnia. Pisma nominacyjne obiecano wydać w najbliższych dniach, a ryczałt za ubrania robocze wypłacić we wrześniu.

Co się tyczy tego ryczałtu, to mimo przyjęcia tego warunku przez Magistrat w dniu 4 lipca rb., Magistrat na kilku posiedzeniach odrzucał tę pretensję pra-

cowników i uznał ją dopiero w dniu 16 bm., po otrzymaniu ultimatywnego żądania pracowników.

Pracownicy, nauczeni doświadczeniem (czego zresztą dowodzi niedotrzymanie przez Magistrat zobowiązania z dnia 4 lipca rb.), mając powody do obaw, że i tym razem może pozostać tylko na obietnicy, uchwalili przystąpić do strajku i kontynuować go aż do chwili załatwienia przez Magistrat ich słusznej pretensji.

Zdają oni sobie sprawę, że obywatele miasta, płacąc podatki, nie żądają od pracownika, aby on i jego rodzina głodowali.

Strajk w elektrowni wybuchł w dniu 10 lipca rb. w celu remontu budynku.

# Tajemnicze samobójstwo Rady Państwowej Izby Kontroli w Wilnie

Radca Izby Kontroli w Wilnie, 62-letni Michał Zakrzewski, znaleziony został w lesie pod Wilnem z przestrzeloną klatką piersiową. Gdy znaleziono go, nie-

szośliwy już nie żył. Dochodzenie wykazało, iż Zakrzewski popełnił samobójstwo. Przyczyn samobójstwa dotychczas nie ustalono.

# Tragiczna śmierć Sędziego Iwowskiego

Sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie, dr. Feder, bawiąc w górach, w drodze powrotnej odłączył się od towarzysstwa i postanowił odbyć wycieczkę tratwą, kierowaną przez miejscowego rybaka. Niedaleko Kuł, wskutek przechylenia się tratwy, dr. Feder wpadł nagle do wody i utonął, zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą.

# Ostatnie dni wystawy Wyczółkowskiego

Jubileuszowa wystawa Leona Wyczółkowskiego w Instytucie Propagandy Sztuki potrwa już tylko do niedzieli 21 bm. włącznie.

Od poniedziałku 22 b. m. wystawa będzie zamknięta na okres trzech tygodni z powodu remontu budynku.

COLOSSEUM Początek o g. 6, w święta 4.

Najmłodniejsza gwiazda ekranu SYLVIA SYDNEY oraz Chester Morris i młodociany Robert Coogan w najnowszym dziełku „Paramounta” 1932/33

# „CUDOTWORCA”

Nad program: Wyjazd polskiej drużyny na Olimpiadę z mistrzem Kusocińskim. NA SCENIE: Całkowita zmiana programu z udziałem baletu rosyjskiego The Great Zerketzy. Trio Rapackich I. T. Fallszewskiego. Ceny od 1 zł.

DŹWIĘKOWY MIEJSKI KINOTEATR Początek o godz. 6.30 w.

# „MIESIĄC WZNOWIEŃ”

DZIS DZIKA ORCHIDEJA GRETA GARBO

Następny program: NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN nowe opracowanie Sala dobrze wentylowana aparatami EORIT.

majestycki PIERWSZY ZWIĄSTUN nowy-świat 43 SEZONU 1932—33 r. Passe-partout nieważne

Najnowszej prod. franc. film dźwiękowy reżyserji KAROLA FROELICHA

# KOBIETA KAMELEON

W rol. gł. trójca największych gwiazd ekranu francuskiego: MARY GLORY, MARIE BELL i JEAN MURAT.

Wł. KOLOS Warszawa Zwycięstwo naszej rodzajki WALASIEWICZOWNY na Olimpiadzie w Los Angeles w biegu na 100 mtr.

# RYMOKS

TEPIOWADY  
I ROBACTWO  
ZADAC W SZEDZIE

## Rozprawa nożowa

Przed domem Bródnowska 4 wynikła rozprawa nożowa, w czasie której 42-letni Walenty Kraszewski, trykociarz, który otrzymał 5 ran ciętych głowy i lewego barku. Rannego opatrzyło Pogotowie i umieściło w szpitalu Przem. Pańskiego.

## Upadek z konia

Przy ul. Ciepłej 13, na terenie koszar rezerwy konnej policji spadł z konia post. 28-letni Franciszek Pruszcak, który uległ złamaniu kości śródstopia. Pogotowie przewiozło P. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## Samobójstwa

25-letnia Janina Melonowa, przy mężu, otruła się esencją octową.

60-letnia Konstancja Budzyńska, wyrobnicza, napiła się jodyny w bramie domu Nowomiejska 1.

40-letni Teodor Metyza (Falenica) bez zajęcia, napił się esencji octowej.

## Zagadkowy zgon

Przy ul. Jagiellońskiej 1, na targowisku trzody chlewnej zasnął nagle i wkrótce zmarł 31-letni Józef Mieszkowski (Anin), robotnik tegoż targowiska. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## Z braku opieki

2-letnia Estera Frydmanówna dostała się pod wóz na podwórzu domu Krochmalna 24, ulegając potłuczeniu czoła i prawej ręki.

10-letni Karol Szymanowski, wskutek przejechania przez wóz na rogu Nalewek i Gęsiej, doznał potłuczenia lewego stawu skokowego i prawego podudzia.

6-letni Mieczysław Putowski, spadł z wozu w podwórzu domu Leszno 91 i złamał prawą rękę.

Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Szymanowskiego przewiozło do domu.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Łzy 20-to letniej”.  
APOLLO: „Próba miłości”.  
ATLANTIC: „Tommy Boy”.  
BAJKA: „Niebezpieczny szlak” i „Garsonki i drapacze nieba”.  
COLOSSEUM: „Cudotwórcza”.  
CASINO: „Halka”.  
CAPITOL: „Wesoły porucznik” i „Raj ukradziony”.  
CRISTAL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „Flip i Flap w szponach kryzysu”.  
CZARY: „Czerwona zemsta”.  
FORUM: „Zwycięska horda”.  
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości”.  
GOPLANA: „Mocny człowiek”.  
HELJOS: „Wyrok morza”.  
KOMETA: „Miłostki księcia pana”.  
LUX: „Karjera panny Dodo”.  
MAJESTIC: „Kobieta kameleon”.  
MARS: „Igranie z miłością”.  
MASKA: „Parada miłości”.  
MEWA: „Parada Paramountu” i „Król nocnych klubów”.  
MIEJSKI: „Dzika orchidea”.  
PAN: „Marokko” i „Tajemnica sekretarki”.  
PALACE: „Arena namietności”.  
RIVIERA: „Czar tang”.  
ROXY: „Rod la Roque jako współczesny korsarz” i rewia.  
SOKÓL: „Ronny” i „Zaginiony sterowiec”.  
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet”.  
TOMBOLA: „Tragedja kochanków” i „Fałszywy krok”.  
TON: „Książę Dracula”.  
UCIECHA: „Miłość Żorżetty”.  
WISLA: „Jego małenka”.

## Co grają w Teatrach?

**TEATR NARODOWY.** Dziś premiera słynnej nowości paryskiej, sensacyjnej komedji w 6 obrazach Franciszka de Croisset'a, w przekładzie Tadeusza Koźmiana, p. t. „Tajemnica Zamku Leftbury” (Il était une fois), w reżyserji dyr. E. Chaberskiego. W głównej roli kobiecej Marja Gorczyńska, w głównych męskich: Wojciech Brydziński, Józef Węgrzyn, Wiesław Gawlikowski, Gustaw Buszyński. W innych rolach: W. Jarczewski, Socha, Solarski, Szymański, Zejdowski i in. Dużą rolę 9-letniego chłopca wykona Jaga Janecka-Dobrzyńska.

**TEATR NOWY** codziennie próbuje słynną sztukę J. Devala, w przekładzie J. A. Hertza, „Mademoiselle”. Reżyseruje Z. Ziemiński.

**TEATR LETNI** daje dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta” w reżyserji W. Biegańskiego.

**TEATR POLSKI.** Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

**TEATR „MORSKIE OKO.”** Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura” z występami Wermińskiej.

**TEATR „NOWOŚCI.”** Dziś i codziennie operetka Roberta Stolza „Szaleństwo Collette”. Bilety ulgowe ważne.

**TEATR „BANDA”** nieczynny.

**TEATR ANANAS.** Dziś i codziennie rewja p. t. „Z Powiśla na Riwierę” z udziałem całego zespołu.

**TEATR „MIGNON.”** Rewja w 20 obrazach p. t. „Zony wracają”.

**LOTOS** (Praga — Zyguntowska): Dziś premiera wielkiej rewji humoru „Publiczność na scenie”.

## Z „Tygodnia Sportu Robotniczego”



Zwycięzka drużyna kolarska Skry

## WIADOMOSCI SPORTOWE

### Cztery sensacyjne zwycięstwa Polaków w Chicago

W Chicago odbyły się wczoraj wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale przedstawicieli 17 państw, a m. in. i lekkoatletycznej reprezentacji olimpijskiej Polski. Nasi zawodnicy odnieśli cztery sensacyjne zwycięstwa, zajmując pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach, w których startowali.

Wielki sukces odniosła Weissówna w dysku. Zajęła ona pierwsze miejsce z wynikiem 41,20 mtr., bijąc bez trudu rekord światowy, ustanowiony przez Amerykankę Copeland na Olimpiadzie.

Walasiewiczówna jeszcze raz udowodniła, że jest najszybszą kobietą świata. Zwyciężyła ona pewnie w dwóch konkurencjach na 150 i 200 mtr. W pierwszym biegu miała czas 11,9, wyrównując rekord światowy, a w drugim biegu osiągnęła fantastyczny wynik 24,1 sek., bijąc rekord Japonki Htomi o 0,6 sek.

Największą sensacją zawodów był bieg na 5000 mtr. ze względu na pojedynkę pomiędzy Kusocińskim, Lehtinenem (Finlandja) a Hillem (Ameryka). Kusociński wykazał znowu swą klasę, zajmując pierwsze miejsce w stosunkowo słabym czasie 14:59 sek., przed Amerykaninem Hillem. Lehtinen nie odegrał żadnej roli, gdyż wycofał się w pierwszej połowie.

Na 100 mtr. zwyciężył Metcalje (Ameryka) w czasie 10,3; 200 mtr. wygrał Borehmeyer (Niemcy) w czasie 21,2;

110 mtr. przez płotki — Beard (Ameryka) — 14,4 s., a 800 mtr. — Edwards (Kanada) — 1:55,4.

Nasi zawodnicy jadą obecnie do Clevelandu, Waszyngtonu, Filadelfji i Nowego Jorku, gdzie przyjęci będą przez

### DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące zawody: Pływalnia na ul. Łazienkowskiej godz. 17 — pierwszy dzień turnieju weteranów, przy udziale Delfinu, AZS, Legii i ZASS.

Boisko Polonii, godz. 17 — mecz towarzyski Warszawianka (ligowa) — Makabi.

### NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO LIGI

Jutro rozegrane zostaną dalsze 4 mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie Polonia walczy z Cracovią, w Poznaniu Warta gra z Ruchem, w Siedlcach 22 p. p. spotyka się z ŁKS, wreszcie w Krakowie odbędzie się mecz pomiędzy Wisłą a Pogonią.

Wyznaczony na jutro mecz o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Warszawy a ŁTSG został odwołany. Jutro odbędzie się tylko 4 mecze międzyokręgowe o mistrzostwo Polski kl. A i wejście do Ligi. W Bydgoszczy mistrz Pomorza Polonia gra z poznańską Legią. W Katowicach IFC spotka się z Wartą z Zawiercia. W Lublinie miejscowa Unja

## Dziś w Radio

11.58—12.05 Sygnał czasu i Hejnał, 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty gramof. 15.00 — 15.10. Komunikat gospodarczy. 15.10—15.30 Piosenki w wyk. Chóru Waresa i Astona (pl.). 15.30—15.40 Wiadomości wojskowe. 15.40—16.05 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 — 16.35 Muzyka lekka. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.40 — 17.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00 — 18.00. Koncert popularny. 18.00 — 18.20 Odczyt. 18.20 — 19.10 Muzyka lekka i taneczna. 19.10 — 19.30 Rozmaitości. 19.30 — 19.35. Komunikat. 19.35—19.45 Wiadomości ogrodnicze — inż. Wł. Pietrzak. 19.55 — 20.00. Program na dzień następny. 20.00 — 21.10. Muzyka lekka. 21.10 — 21.25 Feljton „Na widnokręgu”. 21.25—21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 21.55 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.05 — 22.40 Utwory Chopina. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

## Nowe pomniki

Obecnie ustawiane są w Warszawie 2 pomniki: ku czci poległych lotników na pl. Unji Lubelskiej oraz ku czci saperów przy zbiegu Nowowiejskiej i Topolowej. W budowie jest pomnik Bogusławskiego, który stanie na ul. Teatralnym przed wejściem do teatru Narodowego. Odroczeniu uległ projekt budowy pomnika Kraszewskiego na pl. 3-ch Krzyży na skwerze przed wejściem do gimnazjum im. Królowej Jadwigi. W opracowaniu jest projekt budowy pomnika Kilińskiego na pl. Krasieńskich.

Nadto plan regulacyjny miasta przewiduje miejsca pod budowę pomników: Kościuszki na t. zw. placu Na Rozdrożu (w Al. Ujazdowskiej nawprost ul. Nowowiejskiej) oraz Moniuszki na pl. Teatralnym od strony wejścia do zarządu Teatru Wielkiego.

## Wysepka

### na placu Teatralnym

W zeszłym roku tytułem próby urządzono na pl. Teatralnym pomiędzy skwerami wysepkę drewnianą, przy której ustawiają się taksówki. Wysepka ta okazała się pożyteczna, wobec czego przeszła już ona okres prowizorium i uważana jest jako stała. Wobec tego, że wysepka z desek nie jest praktyczna, należałoby przyszucać, iż magistrat urządzi w tym miejscu wysepkę kamienną lub asfaltową. Nadaje się do tego celu sytuacja dzisiejsza. Wczoraj na okres defilady wysepkę usunięto. Dziś ma ona być z powrotem zmontowana. Montaż słabej drewnianej wysepki nie jest pożądanym.

## Numeracja kajaków i łódek

Rozpowszechniony sport kajakowy na Wiśle wymaga wydania zarządzeń w celu uporządkowania ruchu kajakowego. Obojętnie należy, iż niekiedy wyławiane są kajaki, które się na Wiśle przewróciły. Wobec tego, iż na kajakach niema żadnych cech, wiadomo, do kogo one należą. Projektuje się obecnie wydanie zarządzenia, które zmusiłoby właścicieli kajaków do przybijania tabliczek z nazwiskiem. Kajaki klubowe powinny mieć cechy swych klubów. To samo dotyczy łódek. Pomimo prowadzenia rejestracji obiektów wodnych nie są łódzie dotychczas numerowane. Oczekiwane jest energiczne przystąpienie do uporządkowania stanu rzeczy na Wiśle.

## STAN POGODY

### ŚLONECZNIE I CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem gdzieś lekkie mgły, w ciągu dnia słonecznie i b. ciepło. Słabe wiatry miejscowe, naogół ciepła.

## Nurmi ostatecznie wykreślony z szeregów amatorów



Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna postanowiła definitywnie wykreślić Nurmię największego biegacza wszystkich czasów z szeregów amatorów.

**SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!**  
Największa hurtownia w Polsce  
**SUKIEN I BLUZEK M. Hopman**  
Warszawa, Nalewki 38,  
front I piętro tel. 11-55-72  
rozpoczęła **detaliczną sprzedaż**  
p/g najnowszych modeli zagraniczn.  
**CENY ŚCIŚLE HURTOWE!**

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5,40, bez odnośnienia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.  
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr.  
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.